

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

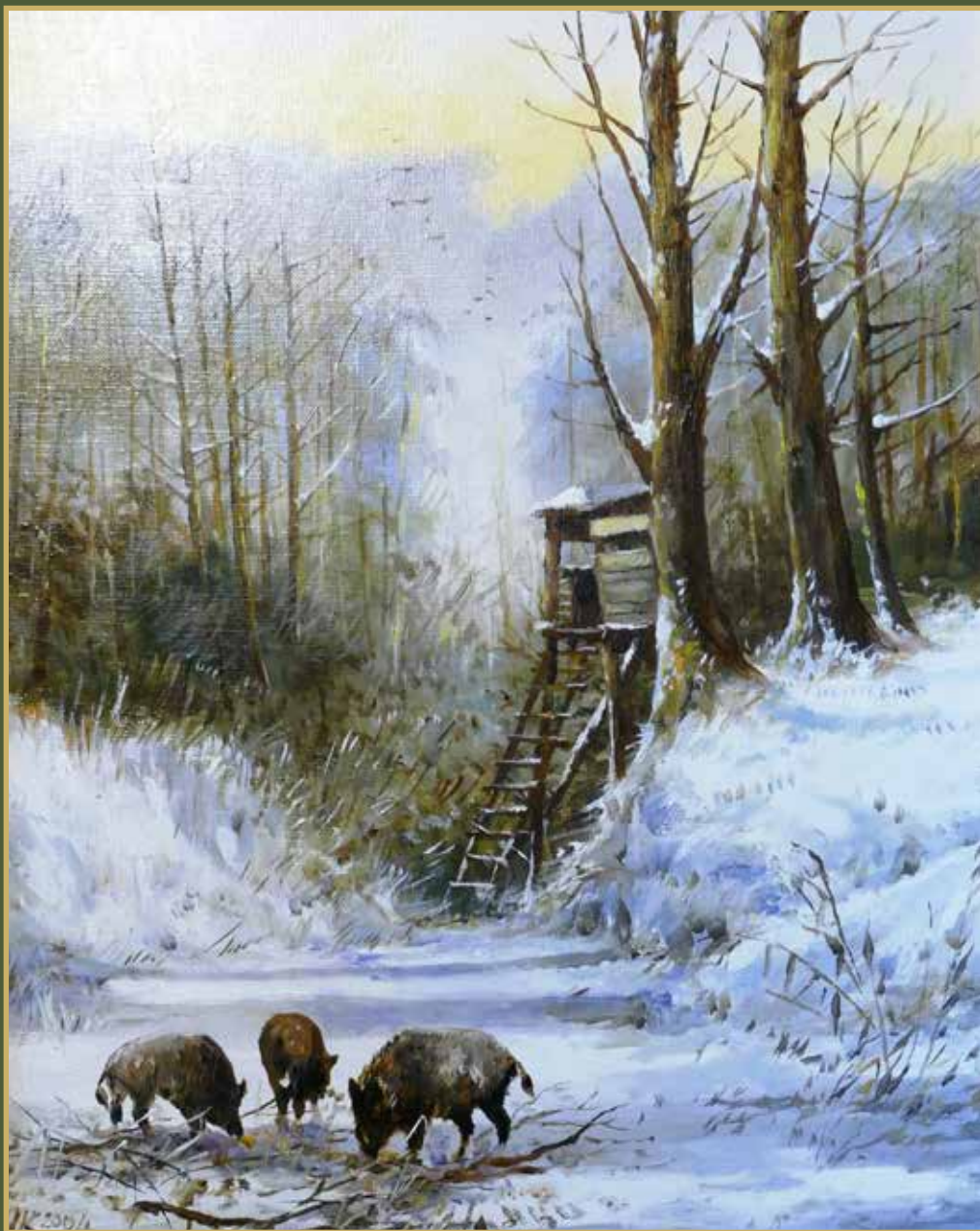


KULTURA ŁOWIECKA

ISSN 1429-2971

NR 95

2020



Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzenia zdrowia, siły przetrwania,
wzajemnego wspierania się
- z nadzieją na lepsze czasy
w życiu rodzinnym, zawodowym
i kolekcjonerskim - składają*

*Zarząd Klubu Kolekcjonera
i Kultury Łowieckiej PZŁ
oraz Redakcja „Kultury Łowieckiej”*



Uczestnicy wspólnego posiedzenia Zarządu i przedstawicieli Oddziałów Regionalnych KKiKL PZŁ, Warszawa, 15.02.2020 r., fot. Sławomir Olszyński

Z PRAC ZARZĄDU KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

15 lutego 2020 roku w sali konferencyjnej Zarządu Głównego PZŁ w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z przedstawicielami Oddziałów Regionalnych Klubu. Na wstępie spotkania prezes Marek Stańczykowski zapoznał przedstawicieli Oddziałów Regionalnych z bieżącą pracą Zarządu Klubu, po czym skarbnik Marek Zuski przedstawił aktualny stan finansów klubowych, sekretarz Wacław Gosztyła omówił bieżące sprawy personalno-organizacyjne zaś wiceprezes Bogdan Kowalcze poinformował o spływie sprawozdań z rocznej działalności Oddziałów Regionalnych.



Wspólne posiedzenie zarządu, prezesów i przedstawicieli oddziałów prowadzi prezes Marek Stańczykowski, fot. Janusz Siek



Wiceprezes Bogdan Kowalcze informuje o realizacji rocznych sprawozdań oddziałowych, fot. Sławomir Olszyński

Henryk Leśniak z Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ zapoznał zebranych z przebiegiem przygotowań i propozycjami organizacyjnymi dotyczącymi trzydniowego pobytu w dniach od 29 do 31 maja 2020 roku w Witnicy koło Gorzowa Wielkopolskiego w związku z XIV Krajowym Zjazdem Delegatów KKiKŁ PZŁ. W dalszej części spotkania Krzysztof Mielnikiewicz przedstawił stan realizacji opracowywanej przez niego monografii Klubu, odpowiadał na pytania, wysłuchał sugestii dotyczących tego przedsięwzięcia. W trakcie spotkania omówiono też inne działania, jak między innymi realizacja wystawy klubowej podczas targów Euro Target Show, zajęto stanowisko przez Zarząd Klubu w związku z pismem otrzymanym z Zarządu

Głównego PZŁ, który odmawia rozpatrywania wniosków o krajowe odznaczenia łowieckie naszych Klubowiczów.

Podjęte wspólnie ustalenia dotyczące zrealizowania XIV Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ zweryfikowało wystąpienie epidemii w Polsce i na świecie. W sytuacji jej zahamowania i wygaszenia, o dalszych zamierzeniach i działaniach KKiKŁ PZŁ będziemy informować naszych Klubowiczów.

Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ

Rozwijająca się aktywnie sytuacja społeczno-ekonomiczna w kraju związana z epidemią koronawirusa ogranicza również naszą działalność klubową. Redakcja Biuletynu zwraca się do Klubowiczów aby do następnego numeru „Kultury Łowieckiej” opracowali artykuły o Członkach Honorowych KKiKŁ PZŁ ze swoich Oddziałów, innych działaczach zasłużonych dla polskiej kultury łowieckiej, o piszących, malujących, rzeźbiących i innych tworzących wokół kultury łowieckiej. Ponadto, jak sugeruje nasz Klubowicz Roman Dziób, podzielmy się zdjęciami swoich zbiorów w ramach nowego cyklu „Kącik Kolekcjonera”.

Redakcja

KOMUNIKAT NR 11/2020

ZARZĄDU KKiKŁ PZŁ

Na podstawie § 47 i § 36 pkt 1 Statutu Klubu Zarząd Klubu postanowił:

11.1. W związku z ogłoszeniem stanu zagrożenia epidemicznego (Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 marca 2020 r.) oraz wprowadzeniem ograniczeń w przemieszczaniu się i zakazu zgromadzeń oraz utrzymującym się na terenie kraju zagrożeniem życia i zdrowia związanym z pandemią koronawirusa, Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego w ślad za Komunikatem ZG PZŁ zaleca, aby w Oddziałach Regionalnych Klubu w których nie przeprowadzono Zebrań rocznych i nie dokonano wyboru Regionalnych organów Klubu na nową 5-letnią kadencję, na czas utrzymującego się zagrożenia swoje funkcje pełniły dalej osoby dotychczas wybrane, pomimo upływu kadencji.

11.2. Po ustąpieniu stanu nadzwyczajnego nowo wybrani członkowie organów będą mogli dokonać konwalidacji – potwierdzenia decyzji podejmowanych w dobie kryzysu.

11.3. Zarząd prosi o przeprowadzenie zebrań sprawozdawczych w Oddziałach w czasie nie zagrażającym zdrowiu i życiu członków KKiKŁ PZŁ i niezwłoczne przesłanie do Sekretarza Klubu kompletu materiałów tj.:

- a) aktualną listę imienną członków Oddziału z opłaconymi składkami,
- b) sprawozdanie z działalności Oddziału za okres 1.01. - 31.12. ubiegłego roku,
- c) protokół z zebrania członków Oddziału,
- d) listę delegatów na KZD.

11.4. Przełożyć termin KZD KKiKŁ PZŁ, który zgodnie z § 22 Statutu jest zwoływany w terminie do 30 czerwca każdego roku.

11.5. Planowany XIV KZD KKiKŁ PZŁ w dniach 29-31.05.2020 r. w Witnicy odbędzie się w terminie późniejszym, umożliwiającym jego prawidłową i bezpieczną dla zdrowia uczestników organizację.

11.6. Zawiadomienie z podaniem terminu XIV KZD i porządkiem obrad zostanie Delegatom i zaproszonym Gościom dostarczone po ustaniu zagrożenia epidemicznego.

Za Zarząd



Prezes KKiKŁ PZŁ
Marek Stańczykowski

Od Redakcji: 17 kwietnia 2020 r. prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę z dnia 16 kwietnia 2020 r. o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2. Artykuł 22 ustawy przedłuża kadencyjność organów PZŁ:

TREŚĆ ART.22.:

W ustawie z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz. U. z 2020 r. poz. 67 i 148) po art. 33d dodaje się art. 33e w brzmieniu:

„Art. 33e. 1. Jeżeli w trakcie trwania kadencji organów Polskiego Związku Łowieckiego oraz organów koła łowieckiego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wprowadzony został stan zagrożenia epidemicznego, stan epidemii lub stan nadzwyczajny kadencja tych organów ulega przedłużeniu o okres trwania stanu zagrożenia epidemicznego, stanu epidemii lub stanu nadzwyczajnego.

2. Wybory do organów Polskiego Związku Łowieckiego oraz organów koła łowieckiego nie mogą odbyć się wcześniej niż przed upływem 30 dni od dnia zakończenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej stanów, o których mowa w ust. 1.”

NASZ BIULETYN MA JUŻ 25 LAT

Z dniem 3 listopada 1994 roku ukazał się Biuletyn numer 1 Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Egzemplarz opracowany został przez zespół: Zbigniew Lewecki, Krzysztof Mielnikiewicz, Witold Sikorski przy współpracy graficznej Wandy i Wiesława Siennickich. Wydawcą Biuletynu był Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie. We wstępie *Od Redakcji* czytamy między innymi: *Klub Kolekcjonera skupiający myśliwych hobbystów powstał w 1972 r. Po kilku latach efektywnej pracy i dobrych osiągnięciach z różnych przyczyn działalność swoją ograniczył do indywidualnych poczynąń swoich członków i kontaktów między nimi. Praca zbiorowa zamarła. Jednak liczne głosy myśliwych kolekcjonerów zgłaszały potrzebę takiej formy działania jaką był Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego zaakceptował wznowienie działalności. Dnia 12 października 1991 r. odbyło się w lokalu Zarządu Głównego zebranie informacyjno-organizacyjne, chętnych do współpracy myśliwych kolekcjonerów, rozpoczynając nowy etap działania. Zebraniu towarzyszyła wystawa „Spotkanie ze św. Hubertem” prezentująca zbiory Witolda Sikorskiego. Do Klubu zgłosiło się wielu z dawnych członków, dołączyli nowi. Jednak minęło ponad dwa lata zanim zorganizował się odpowiednio liczny zespół i mogliśmy przyjrzeć się nowym warunkom, w jakich przyjdzie kontynuować regulaminowe założenia Klubu. Przeto dopiero 24 kwietnia tego roku, zwołane zostało walne zebranie, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu Klubu i ustalono kierunki działania na najbliższą przyszłość. Między zgłoszonymi przez zebranych postulatami, wiele uwagi poświęcono potrzebie posiadania własnego pismka, które zaspokajałoby w jakimś stopniu potrzeby Klubu. Zamyśl ten zyskał aprobatę Zarządu Głównego PZŁ. Dziś przystępujemy do realizacji tego postulatu. Potrzeba edycji „Biuletynu”, daje się odczuwać nie tylko myśliwym kolekcjonerom lecz także i tym członkom hubertowskiej braci, dla których łowiectwo bez kultury, etyki i tradycji traci bardzo dużo ze swej istoty, a dla niektórych nawet sens. Owa potrzeba wynika też z faktu, że informacje na kolekcjonerskie tematy są skąpe, sporadyczne i porzucane po wielu czasopiśmie, podawane bez wzajemnego planu, związku, nie dopełniają się wzajemnie i nie są dostateczną motywacją do podejmowania działań kolekcjonerskich, bądź przechodzenia ze zbieractwa prostego do bardziej profesjonalnego, to jest takiego, w którym zbiera-*



...
Między zgłoszonymi przez zebranych postulatami wiele uwagi poświęcono potrzebie posiadania własnego pismka, które zaspokajałoby w jakimś stopniu potrzeby Klubu. Zamyśl ten zyskał aprobatę Zarządu Głównego PZŁ. Dziś przystępujemy do realizacji tego postulatu.

Potrzeba edycji „Biuletynu” daje się odczuwać nie tylko myśliwym kolekcjonerom lecz także i tym członkom hubertowskiej braci, dla których łowiectwo bez kultury, etyki i tradycji traci bardzo dużo ze swej istoty, a dla niektórych nawet sens.

Owa potrzeba wynika też z faktu, że informacje na kolekcjonerskie tematy są skąpe, sporadyczne i porzucane po wielu czasopiśmie, podawane bez wzajemnego planu, związku, nie dopełniają się wzajemnie i nie są dostateczną motywacją do podejmowania działań kolekcjonerskich, bądź przechodzenia ze zbieractwa prostego do bardziej profesjonalnego, to jest takiego, w którym zbieracze gromadząc eksponaty opracowują je, bieżąco, publikują wyniki obserwacji, eksponują na wystawach, dokonają wiedzy dotyczącej tematyki zbioru.



cze gromadząc eksponaty opracowują je, badają, publikują wyniki obserwacji, eksponują na wystawach, doskonałą wiedzę dotyczącą tematyki zbioru. Będziemy starali się, by czytelnicy znaleźli w „Biuletynie”: informacje ułatwiające kolekcjonerstwo, miejsce do prezentacji swych zbiorów, cymeliów, badań, nowinek z różnych dziedzin łowieckiego hobby oraz ciekawe, nadające się do publikacji materiały, o które zresztą prosimy zainteresowanych łowiecką kulturą.

Atrakcyjność, pożyteczność i poziom merytoryczny „Biuletynu” w dużej mierze, a może przede wszystkim, zależeć będzie od aktywności Kolegów kolekcjonerów. W ich to bowiem rękach znajdują się przebogate zbiory akcesoriów, broni, exlibrisów, biżuterii, fotografii, grafik, obrazów, książek, humoru, odznak i medali, rzeźb, starodruków, trofeów, kart i znaczków pocztowych – słowem tych i innych skarbów dokumentujących bogatą kulturę łowiecką. Zbiory i eksponaty nie prezentowane w literaturze, prasie i na wystawach nie spełniają swej podstawowej funkcji i nie przynoszą właściwielowi pełnej satysfakcji.

Planujemy wydać w roku 4 numery pisma, jednak częstotliwość jego edycji uzależnimy od ilości otrzymywanych od Kolegów kolekcjonerów materiałów. Oczekujemy zatem na nie, jak również na opinie dotyczące „Biuletynu”.

Drodzy Czytelnicy czasopismo, które bierzecie do ręki, jest między innymi próbą skonsolidowania określonej grupy myśliwych – kolekcjonerów. Pragniemy, by zaistniały liczne dowody, że to jest nasza wspólna forma działania. Dlatego proponujemy, by zastanowić się czy użyta dla tego egzemplarza nazwa „Biuletyn” odpowiada naszym odczuciom, czy może pokusimy się na inne myśliwskie słowo, które będzie wywoływało skojarzenia odpowiadające treści naszego działania. Będziemy dokładać starań by wydawać nie mniej niż cztery numery rocznie. Ogłaszamy przeto konkurs na nazwę naszego czasopisma. Konkurs jest otwarty dla wszystkich czytelników. Sędem konkursowym będzie zespół redakcyjny z udziałem zaproszonych 2-3 osób. Jeżeli najlepszy zostanie uznany tytuł nadesłany przez kilku czytelników – nastąpi losowanie...

Ówczesny Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego Jacek Tomaszewski we wprowadzeniu do pierwszego numeru Biuletynu napisał: Drodzy Przyjaciele, oto dochodzi do Waszych rąk pierwszy numer „Biuletynu” myśliwego kolekcjonera, który z całym przekonaniem – mimo skromnie brzmiącego tytułu – można nazwać ambitną i wielce przemyślaną ini-

Pierwszym chrześcijańskim patronem myśliwych i służby leśnej był św. Eustachy. Według legendy mającej swe korzenie w starożywnych watach indyjskich arabskich, żydowskich, ormiańskich i greckich do rzymskiego generała Placydosa, w trakcie polowania doskoczył jelen z świetlanym krzyżem między tykami poroża i zapytał, dlaczego go przesładuje? Poruszony tym Placydas przyjął chrzest jako Eustachy.

Nie znamy mi się walory fil. do tego tematu.

W średniowieczu żyła była w Polsce legenda o św. Emeryku, któregoś podczas polowania w Górach Świętokrzyskich ukazał się jelen z podwójnym krzyżem w wieńcu tzw. „Karawaską”, która uznana została za znak rodowy węgierskiej dynastii Arpadów. Emeryk był jedynym synem św. Stefana, króla Węgier. Zmarł wskutek rany otrzymanej podczas polowania na dziki. W kościele ożenony jest 5 listopada.

Jelen Świętokrzyski doczekał się kartki pocztowej CP 279, oraz kilkunastu stempli okolicznościowych stosowanych w Urzędach Pocztowych w Kielcach i Hrubieszowie.



Za panowania Sasów przyjęła się w Polsce i utrwała, chyba na stałe, tradycja hubertowska. Żywot św. Huberta jest naszym myśliwym na ogół znany. Filatelistyka pozwala dość szczegółowo udokumentować wyderzania otoczone legendą, podawaną w dwóch wersjach, na podstawie siedmiu biografii Świętego. Szczegółowy żywot naszego patrona podane przez księdza W. Załuskiego i J.W. Kobylańskiego możemy filatelistycznie zilustrować następująco:



Belgia - 1946r., Mi 740, * Pippin II von Herstal (635-714) uchodzący za teścia św. Huberta;
- 1977r., Mi 1911 * 1250 rocznica śmierci św. Huberta;
- 1930r., Mi 283 "Miasta Belgii", St. Hubert;
- 1971r., Mi 1668, "Bazylika w St. Hubert";
Francja - 1981r., Mi 2289, "Spotkanie św. Huberta z jeleniem mającym krzyż w wieńcu".

Tematykę hubertowską wzbogacić można stemplami okolicznościowymi, kopertami FDC (Lichtenstein, 1990r. - stempel okół. z jeleniem św. Huberta), datownikami z miejsc kultu patrona, wreszcie znaczkami, o których nie słyszałem. Należy włączyć także te walory, które opisują zwycięże wyprzedzające się z tradycją hubertowską. Mam tu na myśli polowania konne z oparami, będogę angiś popularnymi polowaniami ku czci św. Huberta oraz imprezy jeździeckie zwane dziś "Biegami św. Huberta" lub "Biegami za lisem" (Polska, 1980r., Mi 2267, "Pogoń za lisem").

Wysegregowano pozycje fil. nie wyszczególniając zagadnienia. Mam nadzieję, że Ksi. Filateliści, członkowie Klubu, uzupełnią ten ciekawy temat. Czekamy zatem na reprodukcje i opisy walorów dotyczących kultu w łowiectwie. Czekamy także na artykuły o "Łowiectwie w filatelistyce", które wypełnią kolejne numery "Biuletynu".

Krzysztof Miśnikiewicz

cjatywą posiadania własnego pisma. A to się Wam z pewnością należy. Posiadacie już własny Klub, który wyrósł z Waszych pasji, a następnie z przekonania o potrzebie znalezienia formy porozumiewania się, towarzyskiej atmosfery, możliwości prezentacji zbiorów, a wreszcie jak gdyby formalnego potwierdzenia Waszego istnienia. W moim przekonaniu jest to bardzo dobra droga. Bowiem dopiero po tych Waszych wszystkich doświadczeniach prawdopodobnie po wyeliminowaniu wszelkich kłopotów, nie rzadkich przecież w różnych małych i dużych społecznościach doszłście do wniosku, że nadszedł czas „pokazania się”. Oby to pismo służyło Wam jak najlepiej, informując, pomagając, wskazując możliwości, wreszcie uczyć i zachęcając innych, którym Wasza namietność nie jest bardzo bliska! Życzę Wam – temu bardzo szczególnemu i sympatycznemu gatunkowi myśliwych – pomyślności w wydaniu Waszego Biuletynu, czyli na nowym odcinku drogi, którą sami obrabialiście nie tylko przecież dla własnego zadowolenia. Życie i – oby same sukcesy Waszego organu, będziemy życzliwie obserwować i wspomagać. Darz Bór!

Biuletyn wykonano na powielaczu, ma 18 stron plus okładka, zawiera kolejno artykuły:

- wprowadzenie „DRODZY PRZYJACIELE” - Jacka Tomaszewskiego,
- „OD REDAKCJI”,
- „W DZIEŃ ŚWIĘTEGO HUBERTA W OFLAGU W DORSTEN W 1941 R.” - Witolda Sikorskiego,
- „NASZE MISTERIA” - WITA,
- „MUZEUM ŁOWIECTWA W UZARZEWIE” - Zbigniewa Leweckiego,
- „MITY I BOGOWIE LEGENDY I ŚWIĘCI ZNACZKI I HOBBYŚCI” - Krzysztofa Mielnikiewicza,
- „NUMIZMATYKA” - Witolda Sikorskiego i Gustawa Matuszewskiego,
- „INFORMACJE”: o najbardziej popularnych targach staroci w Polsce, o spotkaniu Klubu w lokalu Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, zapowiedź klubowej giełdy kolekcjonerskiej, o konkursie na nazwę dla Biuletynu.

Redakcja „Kultury Łowieckiej”

KLUBOWICZE NA „SPOTKANIU Z HISTORIĄ” W KRZCZONOWIE

Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne wspólnie z Nadleśnictwem Świdnik, Lokalną Grupą Działania „Kraina Wokół Lublina”, zorganizowali 15 listopada 2019 roku promocyjne spotkanie regionalne „Spotkanie z historią”, na które przybyli między innymi: dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie dr inż. Marek Kamola z rzecznikiem RDLP Ewą Pożarowszczyk, nadleśniczy Nadleśnictwa Świdnik Adam Kot, przedstawiciele miejsco-



Uczestnicy spotkania zebraли się przed kościołem w Krzczonowie



Zapalenie zniczy na grobie Leona Jeżowskiego - nadleśnego Leśnictwa Lublin



Krzysztof Oleszczuk odnawia nagrobek Leona Jeżowskiego



Uczestnicy spotkania w lokalu Gminnej Biblioteki Publicznej w Krzczonowie

wych władz, regionaliści i sympatycy regionalizmu, młodzież szkolna, harcerze i zuchy ze szkoły podstawowej w Krzczonowie z opiekunami i wychowawcami, członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Leszek Walenda, Janusz Siek i Stanisław Ostański. Spotkanie prowadzili Stanisław Ostański – emerytowany leśniczy oraz Teresa Gutek – prezes KSR, bibliotekarz. Uczestnicy spotkania zebrali się przed miejscowym kościołem przy ta-

blicach promocyjnych przedstawiających historię kościoła, dzwonnicy, kapliczki św. Jana Nepomucena. Po wprowadzeniu w temat spotkania, historię najdawniejszą miejscowości i znajdujących się zabytków Krzczonowa przybliżyła nauczyciel, historyk, sympatyk regionalizmu Anna Kamińska. Następnie uczestnicy udali się spacerem historycznym po Krzczonowie na cmentarz parafialny. Na cmentarzu uczczono pamięć leśników, poległych partyzantów w walce za Ojczyznę w czasie II Wojny Światowej, na każdym z nagrobków zapalano znicze w asyście leśników i harcerzy.

Przy wyremontowanym nagrobku Leona Jeżowskiego Nadleśnego Leśnictwa Lublin z 1875 roku ks. kanonik Waldemar Nieckarz - proboszcz parafii Krzczonów odmówił modlitwę za zmarłych, przedstawiciele RDLP i Nadleśnictwa Świdnik zło-

żyli wieńce i zapalili znicze. Uroczystość uświetnili sygnaliści Michał Szczepanik - leśniczy Leśnictwa Krzczonów i Hubert Giza podleśniczy w Leśnictwie Świdnik, którzy zagrali dwa sygnały: „Pożegnanie” i „Koniec polowania”. Należy nadmienić, że odnowieniem nagrobka Leona Jeżowskiego zajęli się członkowie Oddziału Województwa Lubelskiego KKikŁ PZŁ, prezes

Krzysztof Oleszczuk oraz Stanisław Ostański.

Następnie wszyscy uczestnicy przeszli na drugą część spotkania do lokalu Gminnej Biblioteki Publicznej w Krzczonowie. Historię lasów państwowych przedstawił dyrektor RDLP



*Od lewej dyrektor RDLP w Lublinie dr inż. Marek Kamola i Stanisław Ostański, w głębi część prac malar-
skich Stanisława Ostańskiego*

w Lublinie dr inż. Marek Kamola. Sylwetkę Nadleśnego Leona Jeżowskiego przybliżył nadleśniczy Adam Kot, zaś historię stowarzyszenia Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Leszek Walenda. Były okazjonalne oznaki oraz upominki wydawnicze Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego, Stanisława Ostańskiego oraz z RDLP w Lublinie. Ponadto Stanisław Ostański przedstawił fragmenty swojej poezji adresowanej przyrodzie, pięknu lasów. Imprezie towarzyszyła również wystawa jego obrazów o tej samej tematyce.

Przy regionalnym poczęstunku konwersacja i wymiana doświadczeń w bibliotecznych kuluarach przebiegała w miłej atmosferze.

Stanisław Ostański - Oddział Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ
Teresa Gutek - prezes Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego

OPŁATEK ODDZIAŁU RZESZOWSKIEGO KKiKŁ PZŁ

19 grudnia 2019 roku w Dworku Myśliwskim im. Ignacego Gumińskiego w Wysokiej Głogowskiej, siedzibie najstarszego w Polsce 140-letniego Koła Łowieckiego „Towarzystwo Myśliwych” w Rzeszowie, członkowie Oddziału Rzeszowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zorganizowali spotkanie opłatkowe. Uczestniczyli w nim także zaproszeni goście: członek honorowy PZŁ Marek Rogoziński, rzeszowski łowczy okręgowy Marcin Hendzel, wiceprezes Koła Łowieckiego „Towarzystwo Myśliwych” w Rzeszowie Jarosław Janeczko, Krzysztof Kawalec – prezes Podkarpackiego Związku Strzelectwa Sportowego LOK w Rzeszowie, rzecznik prasowy Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie Tomasz Smoła. Spotkanie nasze zaszczylił również duszpasterz i członek



Marek Zdeb
Oddział Rzeszowski
KKiKŁ PZŁ



Rzeszowski łowczy okręgowy Marcin Hendzel mówił o dokonaniach podkarpackich Klubowiczów dla polskiej kultury łowieckiej

goszczącego nas Koła ks. Zbigniew Gargaś.

Po powitaniu przybyłych przez prezesa Marka Zdeba, odczytaniem wstępu na temat tradycji opłatka, jego chrześcijańskim symbolu, mocy wzajemnego zrozumienia i przebaczenia oraz wezwaniem do wspólnego działania na rzecz naszego Zrzeszenia, odbyła się miła uroczystość wręczenia przez prezesa Krzysztofa Ka-



Zdzisław Ziobrowski i Mieczysław Struzik uhonorowani medalami z okazji 75-lecia LOK

walca naszym Klubowiczom Zdzisławowi Ziobrowskiemu i Mieczysławowi Struzikowi medali z okazji 75-lecia LOK, za współpracę i ich zasługi na rzecz tej organizacji. Ponadto Zdzisław Ziobrowski został uhonorowany pamiątkowym kordelasem. Następnie ks. Zbigniew Gargaś krótką modlitwą, przekaznymi wszystkim życzeniami i błogosławieństwem bożym rozpoczął uroczystą część łamania się opłatkiem. Łowczy okręgowy Marcin Hendzel pogratulował pomysłu spotkania, dziękował za zaproszenie, za dotychczasową pracę Klubu na rzecz PZŁ, jego kultury, etyki i kolekcjonerstwa, za twórcze reprezentowanie naszych okręgów PZŁ na imprezach łowieckich nie tylko w województwie podkarpackim, ale także na arenie ogólnopolskiej. Jarosław Janeczko podziękował za wybranie siedziby „Towarzystwa Myśliwych” w Rzeszowie na spotkanie kolekcjonerskie, podkreślił zasługi Koła o bogatej 140 letniej tradycji dla polskiego łowiectwa, o udziale jego członków w zawiązywaniu i pracy na rzecz Oddzia-

łu Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ.

Z kolei Marek Rogoziński mówił o polowaniach wigilijnych na początkach jego przygody myśliwskiej w czasach, kiedy przejawy obrzędów religijnych były przez ówczesne władze ograniczane, ale bardzo pielęgnowane przez bractwo myśliwską. Pouczające wystąpienie miał Bogdan Szczepanik, który przedstawił genezę opłatka uświęconego w tradycji chrześcijańskiej, mówił o religii chrześcijańskiej na tle innych religii Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Rozmowy i opowiadania o tradycjach, a także sprawach klubowych, trwały w miłej i koleżeńskej atmosferze do późnych godzin wieczornych. Każdy uczestnik spotkania otrzymał pamiątkowy button ufundowany na tę uroczystość przez prezesa Oddziału Rzeszowskiego Klubu. Spotkanie to nie mogło by się odbyć bez wsparcia i pomocy nie tylko Klubowiczów, ale także osób zaprzyjaźnionych. Serdeczne podziękowania składam Andrzejowi i Hubertowi Pырcz za wspaniałe przygotowane i podane potrawy, Romanowi Tasiorowi, Wojciechowi Bieniaszowi, Janowi Banasiowi, Markowi Mikrutowi i Zbigniewowi Stecowi za ich wkład w przygotowanie tego pięknego spotkania.



Uczestnicy spotkania opłatkowego podkarpackich Klubowiczów

REDAKCJA „KULTURY ŁOWIECKIEJ” W KATOLICKIM RADIU ZAMOŚĆ

Redaktorzy „Kultury Łowieckiej” Liliana Keller i Janusz Siek, 2 stycznia 2020 roku byli gośćmi prowadzących cykliczną, comiesięczną audycję przyrodniczo-łowiecką „Głosy kniei” emitowaną od października 2018 roku przez Katolickie Radio Zamość. Prowadzącymi audycję są Klubowicze Monika Zawisłak z Oddziału Zamojskiego i Jan Szulc z Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ.



Od lewej Janusz Siek, Liliana Keller, Monika Zawisłak i Jan Szulc, fot. realizator audycji



W studiu nagrań Katolickiego Radia Zamość, od lewej Monika Zawisłak, Jan Szulc i Janusz Siek, fot. Liliana Keller

Głównym tematem audycji było omówienie publikacji książkowych i czasopism o tematyce łowieckiej wydawanych w Okręgu Zamojskim PZŁ. Z racji redagowania „Kultury Łowieckiej” przybliżyliśmy też słuchaczom najważniejsze informacje o tematyce, przygotowywaniu artykułów, redagowaniu i wydawaniu naszego ogólnopolskiego Biuletynu.

Redakcja

III ROZTOCZAŃSKIE SPOTKANIE Z KULTURĄ ŁOWIECKĄ

19 stycznia 2020 roku do Muzeum Skamieniałych Drzew w Siedliszkach w gminie Lubycza Królewska przybyło 51 osób by świętować trzy jubileusze Jerzego Garbacza – sekretarza Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ: 30 lecie twórczości artystycznej, 30 lecie pracy pedagogicznej oraz 10 lecie przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego.

Jerzy Garbacz od roku 1990 do chwili obecnej pracuje w Szkole Podstawowej w Lubyczy Królewskiej jako nauczyciel plastyki, wicedyrektor, od jesieni 2019 roku jako dyrektor. Jego uczniowie zdobywają czołowe miejsca w konkursach plastycznych na wystawach ogólnopolskich i zagranicznych. W 2019 roku otrzymał nagrodę Lubelskiego Kuratora Oświaty za wybitne osiągnięcia w dziedzinie dydaktycznej i wychowawczej.

Jurek jest grafikiem, pracuje w technice linorytu, akwaforty, jest malarzem - technika olejna, pastel, pisze też ikony. Ukończył studia wyższe na Wydziale Artystycznym UMCS w Lu-



Janusz Siek
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ



Jerzy Garbacz opowiada o swojej twórczości artystycznej

blinie, jego prace dyplomowe ściśle związane są z zainteresowaniami, dotyczącymi zagadnień kultury i historii sztuki regionu wschodniego Roztocza. Jurek w obrębie powyższych obszarów zainteresowań prezentuje wystawy monograficzne, między innymi: „Ikona – portret”, „Sztuka sakralna”, „Elementy regionalne”. Miał dotychczas 18 wystaw, w tym dwie za granicą. Prace graficzne i malarskie prezentował na dwóch jubileuszowych wystawach łowieckich, w Tomaszowie Lubelskim oraz w Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu. Wykonał rysunki wszystkich kościołów z terenu rodzinnej gminy Ułhówek. Twórca popiersia gen. Nikodema Sulika dla szkoły w Lubyczy Królewskiej i płaskorzeźby majora Tadeusza Kuncewicza dla Placówki Straży



Uczestnicy jubileuszu Jerzego Garbacza



Wiersz-laurkę dla Jerzego Garbacza deklamuje Marian Ozimek

Granicznej w Lubyczy Królewskiej. Od kilku lat maluje na porcelanie, prace te są w zbiorach prywatnych. Projektuje też oznaki, odznaki i medale dla kół łowieckich.

Jego dziadek Władysław Staszewski w 1951 roku uczestniczył w przewożeniu wyposażenia z kościoła



Słowa uznania od władz samorządowych Lubyczy Królewskiej przekazuje przewodniczący Rady Miejskiej Lubyczy Królewskiej Mariusz Lewko



Jerzy Garbacz wśród przedstawicieli władz i kadry nauczycielskiej gminy Lubycza Królewska



Przy „Pomniku Jerzyka” Jubilat z małżonką i przyjaciółmi z zamojskiego „Roztocza” nr 44



„Sto lat” dla Jubilata i...

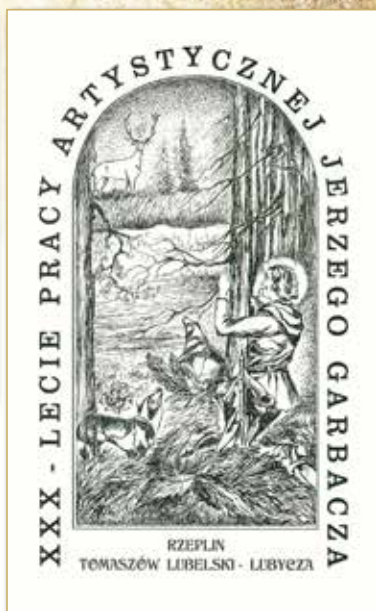
najbliższa rodzina Jerzego Garbacza, przyjaciele, współpracownicy, przedstawiciele lokalnej władzy samorządowej, zamojski łowczy okręgowy Wojciech Adamczyk, myśliwi i licznie członkowie Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ. Były przemówienia, podziękowania, wspaniałe prezenty, śpiewy i tańce. Odślonięto „Pomnik Jerzyka” (tak



... „Jestem malarzem nie-szczęśliwym”

z Bełza do kościoła w Rzeplinie, podczas którego został przywieziony obraz Jerzego Kossaka pt. „Widzenie św. Huberta”. W rzeplińskim kościele w ołtarzu głównym znajduje się obraz św. Jana Chrzciciela autorstwa Jurka. Na zamówienie Polonii Francuskiej wykonał obraz do ołtarza głównego „Św. Joanna d’Arc”, który znajduje się w kościele parafialnym w Triel koło Paryża.

W 2010 roku Jurek wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego, był członkiem KŁ nr 20 „Głuszec” w Biłgoraju, później KŁ nr 61 „Roztocze” w Zamościu. Stały współpracownik kwartalnika „Myśliwiec Kresowy”, w którym zamieszcza artykuły, rysunki, a także fotografie. W uroczystości w Siedliskach uczestniczyła



zdrobniale mówimy o naszym Jubilationie), przybrany ulubionymi słodyczami Jurka. Po gromkim „Sto lat” przy kieliszku szampa, odśpiewaliśmy też Jubilatowi piosenkę Czerwonych Gitar „Jestem malarzem nie - szczęśliwym”. Stoły „uginały” się od potraw, był dzik pieczony, smakowite ciasta małżonki Reni i dyrektorek szkoły, jubileuszowy karp po grecku z „Karpówki” w Bełżcu od naszego Klubowicza Antoniego Kuśmierczaka, wędliny z Narola, przygraniczna nalewka polsko-ukraińska „Roztoczańskie Ucho”. Łzy Jubilata i nasze wzruszenie wywołał okazjonalny wiersz-laurka napisany przez naszego oddziałowego poetę Mariana Ozimka oraz twórcę wspaniałych nalewek.



Zdjęcia Liliana Keller, Piotr Kudyba i Janusz Siek

VIII NOWOROCZNE SPOTKANIE KOLEKCJONERSKIE



Mariusz Kowalczyk
Oddział Wrocławsko-
Opolski KKiKŁ PZŁ

Tegoroczne Noworoczne Spotkanie Kolekcjonerskie tym razem odbyło się w dniach 25-26 stycznia i zorganizowane zostało w Opolu. Dzięki zaangażowaniu Wojciecha Plewki - emerytowanego opolskiego łowczego okręgowego, spotkanie odbyło się w budynku Zarządu Okręgowego PZŁ w Opolu, za co serdecznie mu dziękujemy. Tradycyjnie już w sobotnie popołudnie Spotkanie rozpoczęło mini giełdę kolekcjonerską, podczas której wielu Klubowiczów wymieniło i uzupełniło swoje zbiory. Giełdę uatrakcyjniło stoisko z literaturą o tematyce łowieckiej autora Tadeusza Mirczewskiego, który opowiadał o tworzonych książkach i wpisywał dedykacje do zakupionych książek. Tadeusz jest wybit-

nym pasjonatem łowiectwa, a swą pasję wspaniale przelewa na papier. Honorowymi gośćmi tego wydarzenia była pani Anna Szukalska, Zdzisław Dzwonnik - członek Naczelnej Rady Łowieckiej, wspomniany wcześniej Wojciech Plewka, Bogdan Kowalcze - wiceprezes Zarządu, Leszek Szewczyk - wiceprezes Zarządu, Waław Gosztyła - sekretarz Zarządu, przedstawiciele Oddziałów Regionalnych KKiKŁ PZŁ: Galicyjskiego, Gorzowskiego, Katowicko-Nowosądeckiego, Legnickiego, Zielonogórskiego, Wrocławsko-Opolskiego. Zaproszono też rodzinę nieżyjącego już kolegi Ryszarda Kowalskiego - członka Oddziału Wrocławsko-Opolskiego Klubu, żonę Halinę, córkę Annę i syna Jana. Z tej okazji Tomasz Grzesiak - prezes oddziału i Zbigniew Korzeniowski - wiceprezes oddziału przygotowali wystawę ze zbiorów kolegi Ryszarda, wspaniałego kolekcjonera, leśnika, którego pamiętamy ze spotkań, na których prezentował swoje zbiory, między innymi kości penalne występujące u niektórych zwierząt. Po zakończeniu giełdy przystąpiono do uroczystego wręczenia pamiątek okolicznościowych i oznaki upamiętniającej spotkanie, której autorem i wykonawcą jest firma „MAKAMA” Zbigniewa Korzeniowskiego.

Po krótkich przemówieniach gospodarze zaprosili gości na uroczystą kolację w pobliskiej Restauracji „Zagłoba”. Degustowaliśmy wspaniałe potrawy, raczyliśmy się wyśmienitym



trunkiem - miodzikiem pochodzącym z pasieki Renaty i Romana Płatków. Owocne rozmowy i dyskusje w przyjacielskiej atmosferze przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. W niedzielny poranek po śniadaniu, prezes Oddziału Wrocławsko-Opolskiego KKikŁ PZŁ Tomasz Grzesiak podsumował Spotkanie i podziękował za aktywne w nim uczestnictwo, sponsorom za pomoc w organizacji tego wydarzenia. Z utęsknieniem czekamy na kolejne Spotkanie.

ODDZIAŁ RZESZOWSKI KLUBU DOCENIONY

7 lutego 2020 roku Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Rzeszowie w miejscowości Żołynia w Restauracji „Żołynianka” zorganizował spotkanie noworoczne dla myśliwych celem podsumowania m.in. działalności społeczno-kulturalnej i edukacyjnej, podziękowania działaczom za ich całoroczną pracę oraz włożony trud na rzecz naszego Zrzeszenia. Na spotkanie to zostali licznie zaproszeni przedstawiciele Oddziału Rzeszowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Zaproszono również tak wyjątkowych gości, jak senator Zdzisław Pupa i poseł Kazimierz Gołojucha, przedstawiciele wojewody i marszałka województwa podkarpackiego, władz samorządowych na czele ze starostami i burmistrzami, służb mundurowych, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie i nadleśnictw z Okręgu Rzeszowskiego PZŁ.

Po uroczystych przemówieniach Przewodniczącego Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie Marcina Hendzela i niektórych zaproszonych gości, wręczono osobom szczególnie wyróżniającym się w pracy społecznej podziękowania w postaci pamiątkowych kordelasów, dyplomów, statuetek, grawerionów. Za ofiarne zaangażowanie się w pracę społeczną i działalność na rzecz etyki, kultury łowieckiej i kolekcjonerstwa, podziękowania otrzymało także liczne grono członków Oddziału Rzeszowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Osoby uhonorowane to: Joanna Smoła, Zdzisław Ziobrowski, Roman Tasior, Jan Banaś, Edward Lech,



Wyróżniającym się w pracy społecznej podziękowano wręczając im pamiątkowe dyplomy, graweriony, kordelasy i statuetki



Wyróżnienie Joanny Smoły

Zbigniew Dec, Zbigniew Porada, Marek Mikrut i Marek Zdeb. Docenienie tak liczного grona naszych członków świadczy o wzrastającej roli jaką Oddział Rzeszowski Klubu poprzez swoją działalność spełnia w promowaniu łowiectwa, etyki, kultury łowieckiej i kolekcjonerstwa nie tylko w Okręgu Rzeszowskim PZŁ, ale także na arenie ogólnopolskiej. Zaproszeni goście, jak również sam łowczy okręgowy Marcin Hendzel, podkreślali rolę w promocji kultury łowieckiej wśród społeczeństwa, poprzez organizowanie wystaw ukazujących bogate zbiory kolek-

cjonerskie, spotkań literacko-kulturalnych, prelekcji, spotkań przy muzyce myśliwskiej, itd.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości odbyło się spotkanie koleżeńskie i „długie Polaków rozmowy” – jak to pomiędzy Polakami bywa, nie tylko na tematy stricte łowieckie. Było ono również okazją do wymiany poglądów, spostrzeżeń, uwag mających na celu zaplanowanie oraz ulepszenie przyszłych działań na rzecz polskiej kultury łowieckiej.

Joanna Smoła - Oddział Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

PROMOCJA KSIĄŻKI WŁODZIMIERZA KORSAKA NA LITWIE

„Szczęśliwi ci którzy widzą piękno w miejscach zwykłych, tam gdzie inni niczego nie widzą”

Pod koniec grudnia ubiegłego roku Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim, Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim przy współpracy Miejskiego Centrum Kultury w Gorzowie Wielkopolskim wydały niepublikowane dotąd rękopisy Włodzimierza Korsaka zatytu-



Henryk Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



łowane „Piękno w lesie”, dedykowane leśnikom polskim. Rękopisy zostały ukończone i przygotowane do wydania przez autora w roku 1935. Wzmianka o tym znalazła się w numerze 256 z 18 września 1935 roku w dzienniku wileńskim „Słowo”, lecz z nieznanym przyczyn nie zostały wydane.

W dniach od 19 do 23 lutego 2020 roku przebywałem w gościnnych Solecznikach na Litwie, gdzie podczas spotkania z merem Rejonu Solecznickiego Zdzisławem Palewiczem wręczyłem mu jeden z pierwszych egzemplarzy książki, która wzbudziła ogromne zainteresowanie, została ciepło przyjęta, stała się wizytówką walorów przyrodniczych Puszczy Rudnickiej. 21 lutego w pięknie odnowionych wnętrzach Pałacu Balińskich w Jaszunach odbyła się promocja książki oraz towarzyszyła jej wystawa fotografii przyrodniczych dla mieszkańców Rejonu Solecznickiego. Prezentację prowadziła wicemer Beata Pietkiewicz, która przybliżyła zebranym postać Włodzimierza Korsaka. Na



Wicemer Beata Pietkiewicz prezentuje książkę Włodzimierza Korsaka „Piękno w lesie”



Krystyna Sławińska przewodniczka po Puszczy Rudnickiej



Przekazanie książki mieszkance Sendkowa Zofii Kisłowskiej

spotkaniu przedstawiłem historię powstania książki i okoliczności jej wydania po osiemdziesięciu pięciu latach. Podczas prezentacji książkę wręczono wicemerc Beacie Pietkiewicz, Zofii Kisłowskiej - córce gajowego Kazimierza Babińskiego urodzonej w Sendkowie w gajówce obok pałacyku, Irenie Kołosowskiej i Krystynie Sławińskiej - autorkom fotografii, które znalazły się w książce, laureatkom Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka oraz Kazimierzowi Karpiczowi - dyrektorowi Pałacu Balińskich. Na zakończenie otwarta została wystawa fotografii, które znalazły się na kartach książki, na których ukazano piękno elementów przyrody jakie skrywają nasze lasy.

Książki „Piękno w lesie” zostały przekazane do Biblioteki Publicznej Samorządu Rejonu Solecznickiego i Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach. Dodatkowo gorzowska biblioteka przygotowała zestawy swych publikacji, które również przekazano placówkom. Wydawnictwo Mirczumet z Koszęcina uzupełniło zestaw przekazanych książek.

Mająca się odbyć promocja książki 5 marca 2020 roku w Gorzowie Wielkopolskim z uwagi na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa, nie doszła do skutku.

Zdjęcia Irena Kołosowska



Fragment wystawy fotografii w sali Pałacu Balińskich

„ZBIERAM, WIĘC JESTEM”

Kolekcjonerstwo jest działalnością na polu kultury, zaś kultura łowiecka to swoiste nawiązanie do przeszłości i dawnych znamienitych tradycji polskiego łowiectwa. To część kultury narodowej, stanowiącej ogół łowieckiego dziedzictwa materialnego i duchowego, w tym: historii, twórczości, sztuki, tradycji, etyki, zwyczajów i obyczajów związanych z łowiectwem.

Kolekcjonerstwo łowieckie stanowi szeroki przedział zainteresowań, do których należą dzieła sztuki z zakresu niemal wszystkich form twórczości, w tym literatury i malarstwa, grafiki, fotografii, rzemiosła artystycznego oraz wyrobów użytkowych. Kolekcjonerstwo łowieckie prezentowane jest między innymi w takich dziedzinach jak: trofeisty-



Leszek Walenda
Oddział Województwa
Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ



Leszek Walenda prezentuje ostatni numer „Kultury Łowieckiej” i część swoich zbiorów

W szczytne idee właściwego przechowywania, gromadzenia zbiorów celem ich zachowania i ukazywania przyszłym pokoleniom oraz popularyzowania w społeczeństwie wszelkich form kolekcjonerstwa łowieckiego, doskonale wpisała się audycja, emitowana na antenie Telewizji Regionalnej Lublin w ramach cyklu Programów: Kolekcje - Zbiory - Hobby. 28 lutego 2020 roku tematem wiodącym tej audycji pt. „Zbieram, więc jestem” było właśnie kolekcjonerstwo łowieckie.

W pierwszej części programu o kulturze łowieckiej, historii Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ na szczeblu krajowym oraz oddziałach terenowych Klubu działających na Lubelszczyźnie opowiadał Leszek Walenda

ka, medalierstwo, numizmatyka, filatelistyka, przedmioty związane z kultem św. Huberta i św. Eustachego, a także elementy związane z kynologią, strzelectwem i sokolnictwem.

Cennymi przedmiotami z kręgu kolekcjonerstwa łowieckiego są medale, oznaki, odznaczenia łowieckie, a także monety, znaczki, karty pocztowe, plakietki, ekslibrysy i naklejki o motywach łowieckich, naczynia, biżuteria, meble, tkaniny, statuetki.

Łowiectwo zajmuje wyjątkowe miejsce w sztuce. Ogromną wartość kolekcjonerską mają dzieła artystyczne. Tematy związane z łowiectwem od najdawniejszych czasów pojawiały się w dziełach z zakresu literatury i malarstwa, a samo polowanie było częstym motywem reprezentowanym poprzez różnego rodzaju sztuki plastyczne.



Grzegorz Kropop zaprezentował widzom TVP Lublin swoje zbiory blach łowieckich, oznak strażników leśnych i strażników łowieckich, jak i pieczęcie sygnowane herbem Zamoyskich

– członek Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ. W drugiej części programu swoje bogate zbiory kolekcjonerskie prezentował Grzegorz Kropop – również członek tego Oddziału. Spośród prezentowanych, różnorodnych eksponatów, na szczególną uwagę zasługują zgromadzone przez Grzegorza pamiątki po Ordynacji Zamojskiej, w tym niezwykle cenne i rzadko spotykane w zbiorach kolekcjonerskich blachy łowieckie, oznaki strażników leśnych i strażników łowieckich, a także pieczęcie sygnowane herbem Zamoyskich Jelita. Prezentowane blachy, oznaki i tarcze Straży Łowieckiej i Lasowej, oprócz dużej wartości historycznej i materialnej, dla każdego kolekcjonera, mają także olbrzymią wartość emocjonalną, którą powiększa możliwość bezpośredniego kontaktu z tymi małymi dziełami sztuki. Bardzo ciekawe dwa kolejne eksponaty prezentowane w programie to: strzelba kapiszonowa sygnowana herbem Zamoyskich Jelita, pochodząca najprawdopodobniej z drugiej połowy XIX wieku oraz zakupiona przez Klubowicza na Targach Staroci torba sygnowana nazwiskiem właściciela - leśniczego i datą 1863 r.

Kolekcjonerstwo łowieckie pełni znamienitą rolę w polskiej kulturze narodowej. Zajmuje ważne miejsce w życiu pokoleń myśliwych, łącząc ludzi we wspólnej pasji i zainteresowaniach, dzięki czemu stało się wielką sztuką gromadzenia bliskich sercu okruców naszej historii i tradycji.

W tekście wykorzystano fragmenty referatu pt. „Kolekcjonerstwo i jego znacząca rola dla kultury łowieckiej” autorstwa Antoniego Papieża i Bartłomieja Papieża, wygłoszonego na Kongresie Kultury Łowieckiej w Pszczynie w 2008 r.

KONCERT MUZYKI MYŚLIWSKIEJ W KŁOBUCKU



Agata Sobczak

*absolwentka Wydziału
Informatyki i Komuni-
kacji UE Katowice*

29 lutego 2020 roku w Miejskim Ośrodku Kultury im. Władysława Sebyły w Kłobucku miało miejsce wyjątkowe wydarzenie, Koncert Muzyki Myśliwskiej. Pomysłodawcami wydarzenia byli prezes Oddziału Częstochowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Tomasz Sobczak oraz prezes Koła Łowieckiego „Rogacz” w Kleśniskach Zdzisław Korzekwa. Do współorganizowania włączył się Miejski Ośrodek Kultury w Kłobucku, Nadleśnictwo Kłobuck oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Częstochowie. Koncert poprowadził Krzysz-



Występ Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko”



Organizatorzy, od lewej prezes Koła Łowieckiego „Rogacz” w Kleśniskach Zdzisław Korzekwa oraz prezes Oddziału Częstochowskiego KKiKŁ PZŁ Tomasz Sobczak

tof Kadlec - założyciel oraz kierownik artystyczny Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko” działającego przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu, znany i ceniony poznański muzyk. Koncert rozpoczął występ Zespołu Sygnalistek Myśliwskich „Klangor”. Sygnalistki wykonały sygnały związane ze zwyczajami i ceremoniałami łowieckimi na polowaniach zbiorowych. Zespół Sygnalistów Myśliwskich Koła Łowieckiego nr 9 „Daniel” z Wielunia zaprezentował



Na tle wystawy Oddziału Częstochowskiego Klubu w Miejskim Ośrodku Kultury w Kłobucku od lewej: Tomasz Sobczak, Olga Skwara-dyrektor MOK, burmistrz Kłobucka Jerzy Zakrzewski, Julia Królik-sygnalistka z zespołu „Klangor”, Zdzisław Korzekwa

artystyczną muzykę myśliwską. Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko” wykonał historyczne i współczesne sygnały myśliwskie oraz kompozycje łowieckiej literatury europejskiej, a także dzieła polskich twórców.

Oddział Częstochowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ przygotował wystawę części swoich zbiorów. W gablotach znalazły się m.in. metaloplastyka, zegarki i noże myśliwskie. Na sztalugach umieszczono prace znanego malarza Kazimierza Piekarskiego – nieżyjącego członka naszego Klubu. W ramach degustacji „Karczma Kresowa” przygotowała dania kuchni myśliwskiej, a „Miody Polskie” zaprezentowały miody z polskich pasiek.

O KULTURZE ŁOWIECKIEJ Z JEJ TWÓRCAMI ROZMAWIA MAREK P. KRZEMIEN GOŚĆ SPOTKANIA MIROSŁAW SZUŃ



Tym razem moim gościem był myśliwy, malarz i rysownik Mirosław Szuń. Urodzony 1 maja 1964 roku w Żarach. Od najmłodszych lat zafascynowany łowiectwem często z ołówkiem i kartką papieru towarzyszy w polowaniach. Zdobywa zawód elektromechanika, jednak nigdy nie pracuje w zawodzie. W międzyczasie uczęszcza do szkoły muzycznej na kontrabas, gitarę. Gra w zespole przy Żarskim Domu Kultury, CKM, Żagański Pałac Kultury. W latach 1982 - 1985 zdobywa nagrody i wyróżnienia na Wojewódzkim Konkursie Plastyków „Salon Jesienny” - Żary. Udział w ży-



Marek P. Krzemiń
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



ciu kulturalnym miasta przyniósł mu propozycję pracy instruktora plastyka w domu kultury. W 1986 roku w Nadleśnictwie Wymiarki jego prace ogląda Leszek Krzysztof Sawicki fotograf przyrody, dziennikarz. To spotkanie przeważało szalę w tematyce jego prac. Leszek zaprasza go do Warszawy, tam organizuje plenery i spotkania z ilustratorem „Łowca Polskiego” Stanisławem Rozwadowskim. Kilka razy w roku towarzyszy Leszkowi w plenerach, fotograf z aparatem on ze szkicownikiem. Głównie Biebrza, Białowieża, Słońsk. Jego prace trafiają do „Łowca Polskiego”.

W 1991 roku zostaje myśliwym, zostaje odznaczony Medalem Św. Huberta. Jego obrazy trafiają także do Francji, Belgii, Holandii. Szczególnie spodobały się rysunki, które trafiły do zamku rodziny królewskiej Wielkiej Brytanii, pałacu w Danii czy też Karoliny Księżnej Monako. Przede wszystkim, na zaproszenie organizatorów, eksponuje swoje prace na wystawach w kraju podczas rozlicznych spotkań z myśliwymi.

Myślę, że kolejne zorganizowane przez Galicyjski Oddział KKiKŁ PZŁ w Gminnym Ośrodku Kultury w Lanckoronie spotkanie z kulturą łowiecką, a piąte z cyklu rozmów z jej twórcami należy uznać za udane jako że przeciągnęło się do późnego wieczora, a kilka z wystawionych przez Mirosława Szunia obrazów zmieniło swojego właściciela.

Zdjęcia Magdalena Langer



Z KART HISTORII POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO – PREZESI PZŁ

BOGUSŁAW FRUZIŃSKI

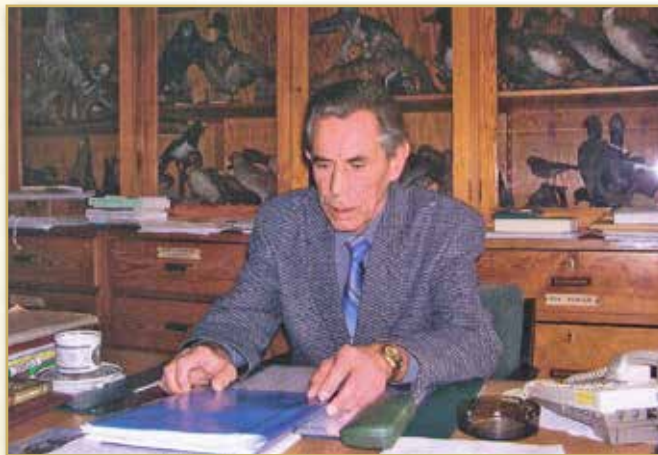
Czternastym prezesem Polskiego Związku Łowieckiego był **Bogusław Fruziński**, który funkcję tę pełnił w 1990 roku. Lata 1989-1990 były podobnie jak i obecne lata okresem bardzo trudnym dla Polskiego Związku Łowieckiego.



*Bogusław Fruziński
(1939-2005)*

Przemiany ustrojowe, głębokie zmiany w sferze gospodarczej, społecznej, politycznej i administracyjnej dotknęły również i nasz Związek. Dodatkowo na tą trudną sytuację nałożyła się presja na Związek, aby to koła łowieckie przejęły ciężar wypłacania i szacowania szkód łowieckich, a przemiany polityczne, jakie nastąpiły w naszym kraju, spowodowały uaktywnienie się niebezpiecznych tendencji dążących do rozbicia jego jedności, przy biernej postawie ówczesnych władz Związku.

W tak bardzo burzliwym okresie, 10 kwietnia 1990 roku odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Łowieckiej, oczekiwane przez środowisko myśliwych ze zrozumiałym niepokojem. Jego przyczyną był przede wszystkim niekorzystny klimat, jaki wytworzono wokół łowiectwa na przełomie 1989/1990 roku. Spowodowało to rezygnację kierownictwa władz PZŁ, w tym prezydium Naczelnej Rady Łowieckiej i Zarządu Głównego PZŁ, co sytuację dodatkowo jeszcze bardziej skomplikowało. Zaistniała konieczność szybkiego dokonania zmian kadrowych w kierownictwie naszego Związku.



Czternasty prezes Polskiego Związku Łowieckiego Bogusław Fruziński

Wybory nowego prezydium Naczelnej Rady Łowieckiej odbywały się w atmosferze zrozumienia wagi podejmowanych decyzji, które mogły mieć wpływ na dalsze losy Polskiego Związku Łowieckiego. Konwent seniorów zgłosił kandydaturę prof. dr hab. Bogusława Fruzińskiego na prezesa NRL. Rada jednogłośnie dokonała wyboru nowego prezesa.

Dziękując za wybór na bardzo zaszczytne, ale i odpowiedzialne stanowisko zaproponował na swego zastępcę Alfreda Hałasę - prezesa WRŁ w Zamościu, a na

sekretarza Rady Grzegorza Wardyńskiego, prezesa WRŁ w Radomiu. Naczelna Rada Łowiecka jednogłośnie wybrała Prezydium w zaproponowanym składzie.

Na posiedzeniu NRL, które odbyło się 9 maja 1990 roku prezes Bogusław Fruziński poinformował zebranych o desygnowaniu na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ Jacka Tomaszewskiego. Naczelna Rada Łowiecka zaakceptowała tą kandydaturę. Zarząd Główny PZŁ po ukonstytuowaniu się działał w składzie: Jacek Tomaszewski - przewodniczący, Wojciech Morawski i Stefan Wyganowski - wiceprzewodniczący, Piotr Ławrynowicz - sekretarz i Emil Kołodziej - skarbnik.

Naczelna Rada Łowiecka i jej prezydium z przewodniczącym prof. Bogusławem Fruzińskim



Waldemar Smolski

pracowała do XVI Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ, który odbył się w dniach 14-15 grudnia 1990 roku w Warszawie, podczas którego wybrano nową Radę Naczelną PZŁ.

Jako czternasty prezes prof. Bogusław Fruziński pełnił tę funkcję niezbyt długo, bo od 10 kwietnia 1990 roku do 15 grudnia 1990 roku. W tym czasie z dużym zaangażowaniem, co chcę podkreślić bronił naszego Polskiego Związku Łowieckiego, przed próbami jego likwidacji. Dzisiaj mamy jakby powtórkę z historii.

Prof. dr hab. Bogusław Fruziński urodził się 21 grudnia 1939 roku w Pabianicach. Studiował na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu w latach 1957-1962. Zaraz po ukończeniu studiów rozpoczął pracę na uczelni, a całe swoje życie naukowe związał z poznańskim Wydziałem Leśnym. W latach 1975-1978 był kierownikiem Zespołu Naukowo-Dydaktycznego Ochrony Lasu i Gospodarstwa Łowieckiego, w okresie 1978-1981 Zakładu Gospodarstwa Łowieckiego w Instytucie Ochrony Lasu, a od 1981 roku Katedry Gospodarstwa Łowieckiego. Tę funkcję sprawował nieprzerwanie przez 24 lata, do przedwczesnej śmierci.

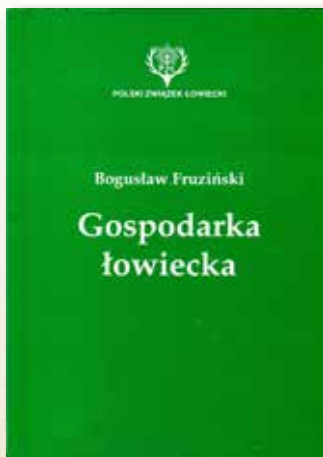
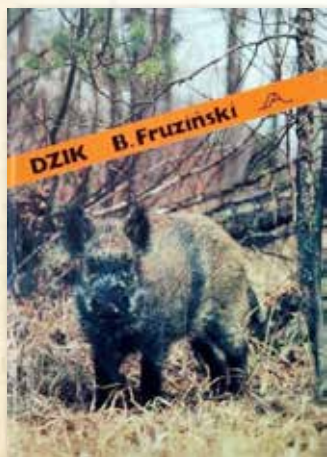
Pozostało po nim wiele prac i publikacji naukowych poświęconych łowiectwu, w tym opowiadań monograficznych dotyczących biologii dzika. Był współautorem poradnika „Łowiectwo”. Uczestniczył w licznych konferencjach naukowych, krajowych i zagranicznych poświęconych łowiectwu i biologii zwierzyny łownej. Przez dwie kadencje, w latach 1990-1996 był dziekanem Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu. Był także członkiem Komitetu Nauk Leśnych Polskiej Akademii Nauk oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Przyczynił się do utworzenia Parku Narodowego „Ujście Warty”.



Powrót Bogusława Fruzińskiego z udanego polowania

Działalność zawodową łączył z wielką pasją - łowiectwem. Od 1961 roku, aż do dnia śmierci był członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, w tym od 1995 roku członkiem honorowym. Najdłużej, bo aż 31 lat, pełnił funkcję prezesa Akademickiego Koła Łowieckiego przy Akademii Rolniczej nr 7 „Przylesie” w Poznaniu, a później został jego członkiem honorowym. W latach 1974-1979 redagował czasopismo „Darz Bór”. Przez dwie kadencje przewodniczył Wojewódzkiej później Okręgowej Radzie Łowieckiej w Poznaniu.

Działał również w Międzynarodowej Radzie Łowiectwa i Ochrony Zwierzyny (CIC), która w 1998 roku powierzyła mu na dwie kadencje funkcję wiceprzewodniczącego Komisji



Publikacje profesora Bogusława Fruzińskiego



Exlibris Bogusława Fruzińskiego

Zwierzyny Grubej CIC.

Za całokształt działalności naukowej i społecznej otrzymał Krzyż Kawalerski (1984 r.) i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1996 r.). Za działalność łowiecką otrzymał między innymi: Medal „Zasłużony dla Wielkopolskiego Łowiectwa” (1974 r.), Złoty Medal Zasługi Łowieckiej” (1981 r.), „ZŁOM” (1986 r.), Medal Św. Huberta (1993 r.), a 14 grudnia 1995 roku XVII Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ nadał mu tytuł Członka Honorowego Polskiego Związku Łowieckiego. Zmarł 18 sierpnia 2005 roku i zgodnie z jego życzeniem został pochowany w mundurze myśliwskim na poznańskim Cmentarzu parafialnym św. Jana Vianneya przy ul. Lutyckiej (kwatery św. Barbary - rząd 31 - miejsce 33).

Puszcza Zielonka pod Poznaniem to przepiękny leśny kompleks, który był ulubionym terenem łowieckim Profesora. Przy jednym z tamtejszych skrzyżowań kilku dróg nazwanych „Gwiazdą” posadowiony został pamiątkowy głaz ku czci prof. Bogusława Fruzińskiego.



Kamień pamiątkowy ku czci prof. Bogusława Fruzińskiego – współtwórcy Ośrodka Hodowli Zwierzyny Zielonka

PROFESOR WIESŁAW SZCZERBIŃSKI PREKURSOR EKOLOGII I RACJONALNEJ GOSPODARKI ŁOWIECKIEJ

W tym roku przypada 120 rocznica urodzin prof. Wiesława Szcerbińskiego wybitnego leśnika, myśliwego, pioniera nowoczesnego łowiectwa opartego na naukowej wiedzy, zasadach etyki, ekologii, ochrony przyrody oraz określonych podstawach prawnych.



*Prof. Wiesław Szcerbiński
(1900-1972)*

Wiesław Szcerbiński urodził się w 1900 roku w Poznaniu. Jego młodość przypadła na czas walki o odzyskanie niepodległości przez Polskę. Natychmiast po wybuchu Powstania Wielkopolskiego bierze czynny udział z bronią w rękę w bitwach z Niemcami na ulicach swojego miasta, walkach na Cytadeli i lotnisku Ławica. Krótko po tych wydarzeniach, po napaści bolszewików na Polskę w 1920 roku znów bierze broń do ręki, by wziąć udział w starciach zbrojnych i bitwach m.in. nad Bugiem, pod Kobryniem, Baranowiczami, Kolnem.

Był to okres, w którym ostatecznie umocniło się w nim poczucie narodowej wspólnoty, gorący patriotyzm. Po odzyskaniu niepodległości przyszedł czas na dokończenie własnej edukacji, w 1923 roku kończy studia leśne na Uniwersytecie Poznańskim, a w 1925 roku



Andrzej Jesse
*Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ*

uzyskuje dyplom inżyniera leśnictwa. Pracując w wielu nadleśnictwach, zdobywa wiedzę i doświadczenie, konfrontuje zdobytą wiedzę z praktyką. W tym czasie ukazują się jego liczne publikacje i artykuły, zarówno z zakresu leśnictwa jak i łowiectwa oraz ochrony przyrody. W okresie od 1929 roku do wybuchu II wojny światowej piastuje stanowisko nadleśniczego w Rydzynie, w lasach należących do Fundacji Sułkowskich. 19 września 1939 roku ppor. Wiesław Szczerbiński dostaje się do niewoli. Internowany najpierw w Oflagu XIA Osterode (w górach Harzu – Dolna Saksonia) następnie przebywa w Oflagu IIB w Arnswalde (Choszczno) skąd zostaje przewieziony do Oflagu IIC Woldenberg (Dobiegniew). Podczas internowania większość czasu spędzał na nauce języka angielskiego i francuskiego oraz na pisaniu podręcznika łowieckiego. W obozie należał do Koła Leśników, gdzie pełnił funkcję pierwszego bibliotekarza. Tam oraz w klubie myśliwskim wygłaszał szereg wykładów m.in. na temat „Hodowli zwierzyny łowieckiej”. W 1942 roku kończy pracę nad obszernym podręcznikiem „Myśliwy doskonały”. Niestety owe dzieło nie przetrwało zawieruchy wojennej, podobnie jak rękopis „Łowiectwa”, z którego uchowała się tylko część pierwsza.

Przebywając w obozie nie ustawał w dzieleniu się swoimi przemyśleniami dotyczącymi przyszłości i rozwoju łowiectwa. Efektem tego była praca licząca około 700 stron nosząca tytuł „Łowiectwo”. Jej rękopis znajduje w zbiorach Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego w Uzarzewie koło Poznania. Z łowiectwem związał się w 1931 roku, został członkiem sekcji łowieckiej. Sześć lat później Polski Związek Łowiecki mianuje go podłowczym w powiecie leszczyńskim.

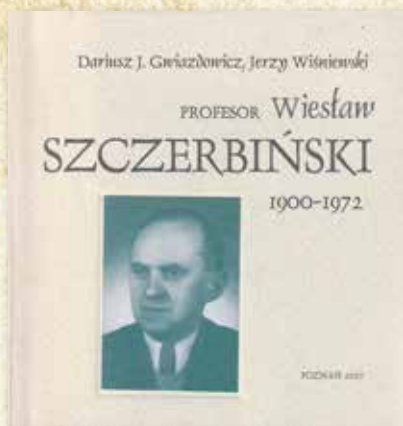
Po wyzwoleniu obozu w 1945 roku wraca do pracy w leśnictwie i zostaje zatrudniony jako nadleśniczy w Lesznie i Nadleśnictwie Dąbcze, jednocześnie pełniąc odpowiedzialne funkcje łowczego powiatowego. Inicjuje budowę strzelnicy myśliwskiej w Leśnictwie Karczma Borowa. Gromadzi zbiór książek i publikacji, tworząc bibliotekę łowiecką. Pisze, publikuje i wygłasza referaty związane z łowiectwem (*Znaczenie łowiectwa dla jednostki, społeczeństwa i Państwa, Organizacja łowów i polowań oraz prawa i obowiązki gospodarza i gości łowiska*). W 1951 roku wraca do pracy naukowej w Katedrze Ogólnej Hodowli Lasu na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie uzyskuje tytuł doktora nauk leśnych (1956 rok). Tworzy Zakład Gospodarstwa Łowieckiego, który z czasem zostaje przekształcony w Katedrę. Pod jego kierunkiem tytuł magistra z dziedziny Gospodarki Łowieckiej uzyskało blisko 180 studentów. Stał się pomysłodawcą utworzenia Łowieckiego Ośrodka Doświadczalnego „Zielonka” pod Poznaniem. Ośrodek powstał w 1965 roku służy celom naukowym do chwili obecnej.

Prof. Szczerbiński należał do grona naukowców skupionych w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Był członkiem Komisji Nauk Leśnych, a w Polskiej Akademii Nauk w Sekcji Ekologii Zwierząt Łownych. Pełnił również różne funkcje w Komisji Hodowlanej Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ. Jego dorobek naukowy jest wyraźnie ukierunkowany na gospodarkę łowiecką, ekologię i ochronę przyrody. Prace poświęcone nowoczesnemu łowiectwu, a więc gospodarce łowieckiej i jej ekologicznym podstawom, biologii zwierząt, ochronie przyrody obejmują blisko 150 pozycji.

Za swoją działalność w Powstaniu Wielkopolskim otrzymał z rąk Prezydenta RP w 1938 roku „Medal Niepodległości”, a za działalność dydaktyczną i organizacyjną w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu „Złoty Krzyż Zasługi” i „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski”. Do końca życia pozostał człowiekiem skromnym i niesłuchanie pracowitym. Zmarł po krótkiej chorobie w Poznaniu 2 maja 1972 roku.



Cmentarz Górczyński w Poznaniu - grób prof. Wiesława Szczerbińskiego



Obwoluta książki o profesorze Wiesławie Szczerbińskim

Miał 72 lata.

W 2017 roku z inicjatywy profesorów Dariusza J. Gwiazdowicza i Jerzego Wiśniewskiego ukazała się obszerna monografia „Profesor Wiesław Szczerbiński 1900-1972”, w której autorzy szeroko opisują jego patriotyczną postawę, dokonania dydaktyczne i organizacyjne, wkład w nowoczesną gospodarkę łowiecką opartą na ekologii i prawach przyrody. Jest to pozycja godna polecenia myśliwym, bo zawarte w niej nowatorskie spostrzeżenia, myśli, tezy i poglądy prof. Wiesława Szczerbińskiego mimo upływu blisko 50. lat są nadal aktualne i zyskują na popularności, a wiedza, którą przekazywał w licznych publikacjach i wystąpieniach ukształtowała niejednego myśliwego i służy polskim nemrodom po dzień dzisiejszy.

HONOROWI CZŁONKOWIE KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

MAREK STAŃCZYKOWSKI

Jest emerytowanym starszym oficerem Wojska Polskiego - inż. pilot samolotów lotnictwa myśliwskiego, absolwentem Wyższej Szkoły Orłąt w Dęblinie, którą ukończył w 1977 roku. Oprócz pasji lotnictwa, drugą niemniej ważną w jego życiu jest pasja do łowiectwa i myślistwa. Jest synem leśnika z Leśnictwa Sługocice koło Spały. Już od najmłodszych lat przejawiał zainteresowanie pięknem przyrody, polowaniami i zbieraniem różnych okazów przyrodniczo-łowieckich. Jako nastoletni chłopiec uczestniczył w nagankach polowań organizowanych w jego rodzinnej Nowej Wsi w powiecie poddębickim koło Łodzi, które to „wspólne polowania” były dla niego wielkim przeżyciem i frajdą. Z wielkim sentymentem niejednokrotnie wraca do tamtych czasów opowiadając rodzinie i kolegom swoje przygody w polu i lesie. W 1979 roku został członkiem Polskiego Związku Łowieckiego i równocześnie członkiem Wojskowego Koła Łowieckiego nr 320 w Mińsku Mazowieckim, w którym to początkowo był łowczym od 1987 do 1990 roku, a następnie został prezesem i pełnił tę funkcję od 1990 do 1993 roku. Aktualnie jest członkiem Wojskowego Koła Łowieckiego nr 303 „WIARUS” przy Szefostwie Służb Samochodowo-Czołgowych w Warszawie. Zawsze wykazuje się solidną pracą na rzecz tych organów, a przede wszystkim na rzecz gospodarki łowieckiej oraz pielęgnowania historycznych wartości kultury materialnej i duchowej łowiectwa. Działając w strukturach PZŁ pełnił między innymi następujące funkcje: był członkiem Komisji Rewizyjnej WKŁ nr 320 w Mińsku Mazowieckim i członkiem Komisji Etyki, Tradycji



Marek Stańczykowski



Liliana Keller
Oddział Rostoczański
KKiKŁ PZŁ



Tak się zaczęło...



... 55 lat później



Ze współzałożycielem KKiKŁ PZŁ Witoldem Sikorskim przy „osobistym myśliwcu”



Z rodziną przy Spalskim Żubrze

i Zwyczajów Łowieckich ZO PZŁ Siedlce.

Równolegle z pasją myśliwską i zainteresowaniem historią i sztuką łowiecką, zrodziła się w jego duszy pasja kolekcjonerska, którą bardzo mocno wspiera jego małżonka Helena wraz z synem Kamilem – również członkowie KKiKŁ PZŁ. Gromadzi w swoich zbiorach najprzeróżniejsze okazy. Jego zbiory kolekcjonerskie powiększają się z roku na rok tworząc okazałą prywatną galerię i obejmują eksponaty z dziedziny: malarstwa, nietypowych koron w jelenich zrzutach, nietypowych wieńców, rosoch i parostków, preparatów dzikich zwierząt i ptaków (kolekcja około 100 batalionów), biżuterii myśliwskiej damskiej i męskiej, zbiorów numizmatycznych i filatelistycznych z florą i fauną, biblioteki myśliwskiej, również z „białymi krukami”, rzeźb zwierząt i scen myśliwskich w porożu łosia itp. sceny myśliwskie w metaloplastyce, figury dzikich zwierząt i psów myśliwskich w brązie i innych metalach, zbiory porcelany myśliwskiej dekoracyjnej i użytkowej z różnych okresów oraz figurek dzikich zwierząt renomowanych manufaktur polskich i zagranicznych. Dominującą jest jednak kolekcja kryształów złotopalnych z grawerunkiem o szerokiej gamie tematycznej, przedstawiającej historię łowiectwa, jej klasykę oraz własne kompozycje polskiej flory i fauny. Można pokusić się na stwierdzenie, że wnętrza domu małżonków Marka i Heleny są okazałą prywatną galerią, w której gościli niejednokrotnie myśliwi oraz osoby nie związane z myślistwem. Wrażenie jakie pozostawiło we mnie odwiedzenie gospodarzy w ich domu jest nie do opisanie i pozostanie na zawsze w pamięci.

Momentem, który zwieńczył pasję kolekcjonerską Marka było wstąpienie do Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego. Z chwilą wstąpienia do Oddziału Warszawskiego, tj. od 2000 roku aktywnie działał w jego szeregach,

skarbnik od 2005 do 2010 roku, prezes od 2010 do 2012 roku. W krajowym Zarządzie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ był sekretarzem od 2002 do 2005 roku, skarbnikiem od 2005 do 2010 roku. W 2012 roku VI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ wybrał go na prezesa Klubu, którą to zaszczytną funkcję pełni do dnia dzisiejszego. Łącznie przez 20 lat pełni funkcje we władzach Klubu.

Marek Stańczykowski uczestniczy w corocznych spotkaniach myśliwskich, konferencjach oraz jest współorganizatorem i wystawcą zbiorów na łowieckich wystawach regionalnych i ogólnopolskich:

- Dni Borów Tucholskich w Tucholi (2000 r.) – wystawca,
- Międzynarodowy Festiwal Muzyki Myśliwskiej Leżajsk (II - 2000 r., III - 2001 r., IV - 2002 r., V - 2003 r., VI - 2004 r.) – wystawca,
- Festiwal Muzyki Łowieckiej Ciechocinek (2001 r.) – wystawca,
- 30-lecie KKiKŁ PZŁ Zamek Gniew



W oczekiwaniu na grubego zwierzka w towarzystwie wiernej małżonki



Hubertus Spalski-wspólnie z premierem Romanem Jagielińskim



Hubertus Spalski-znajomi i redaktor Łowca Polskiego Andrzej Wierzbieniec-pierwszy z prawej



Zacni goście na wystawie Marka Stańczykowskiego z okazji 90 lecia PZŁ



40 lecie KKiKŁ PZŁ w Kwidzynie



Przyjacielskie spotkanie w Spale



Podczas wystawy w Sejmie RP

- (2002 r.) – współorganizator i wystawca,
- Targi Łowy i Połowy Wrocław (2003 r. i 2005 r.) – wystawca,
- Wystawa 80-lecia przy ZO PZŁ Siedlce (2003 r.) – współorganizator i wystawca,
- Wystawa 80-lecia PZŁ Expo Warszawa (2003 r.) – współorganizator i wystawca,
- Organizator i wystawca na wszystkich Targach Hubertus Expo w Warszawie od 2003 r. do 2018 roku,
- 105-lecie „Łowca Polskiego” Warszawa (2004 r.) – wystawca,
- Udział w Festiwalu Myśliwskim Połczyn Zdrój 2005 r. oraz wystawa autorska „Moje Myślistwo” w 2010 r.,
- Udział w pracach Komitetu Organizacji Wystawy 90-lecia PZŁ w 2013 r. – wystawa autorska,
- Wystawa autorska w Piotrkowie Trybunalskim w ramach Piotrkowskich Spotkań z Kulturą Łowiecką w 2017 r. „Pies w kulturze myśliwskiej” i 2018 r. „Łowiectwo oczami artystów”,
- Wystawa w Sejmie RP w 2013 r. „Kultura i Tradycje Łowieckie” i w 2018 r. „Myśliwi w Obrobie Niepodległości”,
- Udział w Kongresach Kultury Łowieckiej – I Pszczyna (2008 r.), II Niepołomice (2011 r.), III Jachranka (2014 r.), IV Pułtusk (2018 r.),
- Udział w Mazowieckim Festiwalu Muzyki Myśliwskiej w Radzyminie (od I do XVII – w latach 2003 – 2018),
- Udział w Ogólnopolskich Hubertusach w Spale od 2006 r.,



Wśród batalionów z własnej kolekcji na wystawie w Koszęcinie



Pasjonaci na tle swoich zbiorów

- Wystawa autorska „Wokół myśliwskiego stołu” w 2010 r. w Węgrowie i Pułtusk,
- Udział w Spotkaniach Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej – Czarnej Białostockiej (corocznie od 2009 r.),
- Udział w Łowieckich Spotkaniach w Koszęcinie „CIETRZEWISKO” – wystawa batalionów w 2017 r.

Jako myśliwy, członek i kolega z KKiKŁ PZŁ jest wzorem do naśladowania: ambitny, etyczny, zdyscyplinowany, odpowiedzialny i koleżeński. Wszechstronną wiedzą łowiecką, popartą zdobytymi praktycznymi doświadczeniami dzieli się z członkami PZŁ ukazując, że współczesne łowiectwo wymaga wysokiego poziomu wiedzy historycznej, prawnej, hodowlanej, przyrodniczej, ekologicznej, kynologicznej, kulturotwórczej itp. Społeczna praca Marka, zaangażowanie, wieloletne liczne inicjatywy kulturalne nacechowane troską o popularyzowanie prawidłowego wizerunku myślistwa i kultury łowieckiej, świadczą o silnych więzach z myśliwymi, społecznością w różnych regionach Polski i dobrze służą polskiemu łowiectwu, Klubowi Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Ponad 40 letnia przynależność do Polskiego Związku Łowieckiego i 20 letnia przynależność do Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, to lata ciągłej aktywności na rzecz rozwoju Klubu i łowiectwa, utrwalania i promowania jego historii oraz tradycji. Wyróżnia się szczególną fachowością, sumiennością oraz

dużą wiedzą w zakresie historii i kultury łowieckiej. Ogrom jego zasług i dokonań kolekcjonerskich, gromadzenie i zabezpieczanie dorobku Polskiego Związku Łowieckiego, a następnie prezentowanie go na licznych wystawach świadczy o jego wielkim zaangażowaniu w propagowaniu zwyczajów i tradycji kultury łowieckiej i kolekcjonerstwa sztuki łowieckiej. Za czasów jego przewodniczenia Klubem, powstało 7 nowych Oddziałów Regionalnych: Augustowski z/s w Kryłatce, Galicyjski z/s w Lanckoronie, Wrocławsko-Opolski z/s w Obornikach Śląskich, Zamojski w Zamościu, Zielonogórski z/s w Lubsku, Tarnowski z/s w Ryglicach, Roztoczański z/s w Tomaszowie Lubelskim. Obecnie Klub liczy prawie 600 członków. Jako prezes - koordynował pracami związanymi z Obchodami 40-lecia Klubu w Kwidzynie w dniach 17-19 maja 2013 r. oraz 45 lecia Klubu w Kozłowie koło Lublina w dniach 22-24 czerwca 2017 r. Nasz Klub otrzymał odznaczenia łowieckie Złom i Medal Św. Huberta, a Biuletyn „Kultura Łowiecka” został odznaczony Medalem Św. Huberta, Medalem Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti



Marek we własnej galerii



Zaplecze kuchenne Helenki



W gabinecie myśliwskim

Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia i Medalem Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny. Została opracowana i utworzona strona internetowa Klubu (2015 r.).

Marek Stańczykowski za współpracę z ZO PZŁ w Siedlcach oraz za wkład w organizowanie obchodów 80-lecia i 85-lecia PZŁ jako członek Komisji Etyki Tradycji i Zwyczajów Łowieckich, został uho-



Część kolekcji kulawek myśliwskich...



... porcelany...



... kryształów...



... figurek z poroży...



... parostków...



... poroży...



... ptactwa w malarstwie i spreparowanego...



... jeleniowatych

norowany przez Okręgową Radę Łowiecką w Siedlcach okolicznościową statuetką i dyplomem, a w 2015 roku przez ZO PZŁ w Warszawie odznaką „Za Zasługi dla Łowiectwa Warszawskiego”. Za społeczną pracę w propagowaniu szlachetnych idei polskiego łowiectwa i za działalność na rzecz PZŁ Marek Stańczykowski odznaczony został: Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej – 1997 r., Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej – 2002 r., Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej – 2007 r., Medalem Św. Huberta – 2008 r., ZŁOM – 2013 r., Medalem „Za Zasługi dla KKIKŁ PZŁ” – 2015 r.

Zdjęcia z archiwum rodziny Stańczykowskich i Liliana Keller

BOHDAN JASIEWICZ

W numerze 87 „Kultury Łowieckiej” przedstawiając z cyklu „HONOROWI CZŁONKOWIE KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ” postać Bohdana Jasiewicza napisałem: *O jego zasługach dla polskiego łowiectwa można byłoby napisać obszerną książkę.* Ucieszyła mnie informacja, iż Bohdan kończy opracowywanie około 350 stronicowej książki w której podsumuje swój 70 letni, przypadający w 2019 roku okres przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego. Z niecierpliwością czekamy na opisanie skrupulatnie prowadzonego dziennika myśliwskiego Bohdana, uzupełnionego częścią zdjęć z jego archiwum fotograficz-



Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość..., Bohdanek, Puszczykowo koło Poznania, czerwiec 1935 roku



Wyjazd na kozła, Wyrzysk, maj 1936 roku



Portret z Pawem, Mogilno, lato 1947 roku, fot. A. Jasiewicz



Na rejsie szkoleniowym pletwonurków, Mikołajki, 1958 rok, fot. Zdzisław Wdowiński



Rafa i jej koralowi lokatorzy-paputki, Morze Czerwone, 1997 rok



Gluszczyk strzelony z podchodu, Północna Szwecja, 1997 rok



Fragment wystawy „Pasje życia”, Zarząd Główny PZŁ w Warszawie, 2011 rok



Izbuszka nad rzeką Mały Satym, Syberia Zachodnia, wrzesień 1997 roku



Fragment „Gawry” Bohdana Jasiewicza



Przekazanie mapy z gabinetu Ignacego Mościckiego, Belweder, 26.06.2013 rok

nego liczącego około 10 tysięcy negatywów i wiele fotografii na nośnikach cyfrowych.

Część zdjęć przysłanych do redakcji „Kultury Łowieckiej” przez Bohdana Jasiewicza zamieszczamy w artykule, wprowadzą nas w kolejną publikację naszego Klubowicza.

**Janusz Siek - Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ**

WIELKANOCNY ZAJĄCZEK – ZAJĄC W HISTORII, LEGENDACH I KULTURZE



W pradawnych celtyckich i germańskich wierzeniach bogini Ostera lub Estera – była symbolem wiosny i budzenia się przyrody do życia. To od tych imion wzięła się nazwa świąt wielkanocnych: Ostern (w krajach niemieckojęzycznych) i Easter (anglojęzycznych). Od samego początku z boginią tą związany był zajac jako symbol płodności. Wraz z pierwszą wiosenną zielenią przychodziły na świat pierwsze zajączki, do dziś zwane marczakami (od miesiąca marca). Te pierwsze zajączki były składane bogini Osterze (Esterze), aż do nastania w Europie chrześcijaństwa. Wtedy to, ten brutalny rytuał został przez Kościół zakazany i był surowo karany.

Mniej więcej od tego czasu wziął się zwyczaj formowania zajączków z ciasta i cukru, jako prezent dla dzieci na Święta Wielkanocne. Drugim symbolem budzącej się do życia przyrody stało się jajko, bo wiosna to okres lęgowy ptaków. I tak w wierzeniach ludowych utarło się, że zajączek składa dzieciom jajka w trawie i zwyczaj szukania „zajączka” czyli prezentu od zająca w postaci czekoladowych lub cukrowych jajek i zajączków, znany był już w XIX wieku. Zwyczaj przetrwał do dziś, choć raczej w środowiskach wiejskich – przekazywany przez babcię następnym pokoleniom.

Zajac jest też symbolem kościelnym. W Szwajcarii w kościele klasztorным Saint Josef, na sufitowym malowidle przedstawione są trzy ganiające się zające połączone uszami, a uszy te tworzą w środku trójkąt – symbol Trójcy.

Wokół zająca narosło wśród ludu wiele legend i powiedzeń, zarówno pozytywnych jak i negatywnych. Na ziemi hanowerskiej w Dolnej Saksonii krążyła legenda, że pewien myśliwy widział zająca z trzema nogami i strzelał do niego kilkakrotnie, a zając nic sobie z tego nie robił i biegał wokół myśliwego na swoich trzech nogach. Myśliwy zobaczył w tym jakieś diabelskie moce więc pobiegł do domu po srebrną kulę i dopiero wtedy położył zająca. Innym razem pewien myśliwy strzelił niezbyt skutecznie do zająca i gdy chciał go podnieść z ziemi, ten zamienił się nagle w czarną kulę, która zaczęła gonić myśliwego i ratował się ucieczką na drzewo. Na rozstaju dróg, regularnie pojawiał się zając, który przed nikim nie uciekał. Któregoś dnia znalazł się myśliwy, który odważył się strzelić do niego srebrną kulą, ale zranił tylko zająca. Ten uciekł do pewnego domu, w którym mieszkały trzy dziewczynki i przybrał ludzką postać. Była to matka tych dziewczynek, która regularnie pod postacią zająca oczekiwała na powrót córek ze szkoły.

Historie takie szybko się rozchodziły i posądzano zająca o związki z czarownicami. Wśród ludu utarło się przekonanie, że obce nie domowe zwierzę przynosi ludziom nieszczęście. Tak powstały przysłowia i zwroty: „Gdy Ci zając przebiegnie drogę, nieszczęście jest już blisko (na moście)”. Wierzono, że szczególne nieszczęście przynosi zając przybiegający z lewej strony. Na-



Jerzy Szoltyś

Oddział

Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZL



leżało ominąć to miejsce idąc tyłem prawą stroną drogi. O człowieku, któremu przydarzyło się coś złego, mówiono: „Na pewno zając przebiegł mu drogę”. Na Śląsku krążyło też powiedzenie, że gdy zając biegnie przez wieś to z pewnością wybuchnie gdzieś pożar.

W historii nie wszystkie zdarzenia utożsamiały zająca z nieszczęściem – były też pozytywne. W 895 roku król Arnulf z Karyntii miał odebrać z rąk papieża nominację na Cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Napotkało to jednak na pewne polityczne opory ze strony papieżstwa i Arnulf przybył z wojskami pod mury Rzymu. Zając odegrał w tym wydarzeniu znaczącą rolę. Król Arnulf rozkazał zbudować obóz jak najbliżej murów obronnych miasta. W tym momencie, podczas prac przygotowawczych, z kryjóWKi zerwał się zając i pobiegł w stronę murów Rzymu. Żołnierze Arnulfa pobiegli za nim, by go złapać. Obrońcy Rzymu, którzy jeszcze nie byli do końca gotowi z przygotowaniem umocnień, odebrali ten tumult w obozie wroga jako pierwszy szturm i zaczęli uciekać w popłochu. Wykorzystał to król Arnulf i wydał swoim wojskom rozkaz do ataku. Rzym został w szybkim tempie zdobyty, a po koronacji Arnulfa na cesarza, mówiono, że zawdzięcza to zającowi.

Zając znany był człowiekowi z szybkich nóg i bojaźliwości. Powstało w związku z tym wiele przysłów, np.: „Ma zajęcze serce w wilczej skórce”, „Podszyty zajęczą skórką” - o człowieku bojaźliwym, „Lgnie do ludzi jak zając do psów”, „Masz wysokie buty i zając Cię nie ugryzie”. Powiedzenie „Spać jak zając pod miedzą” (czujnie) - wzięło się z powszechnego przekonania, że zając śpi z otwartymi oczami. Nie jest to prawda, bo podczas wietrznych dni pył i piasek uszkodziłyby mu oczy. Cały sekret tkwi w wyczulonych na każdy obcy dźwięk uszach. A, że trudno podejść wolno żyjącego zająca podczas snu, stąd wzięło się to przekonanie. W sztucznych hodowlach zaobserwowano, że zając jednak zamyka oczy gdy śpi. Inne powiedzenia związane z zającem: „Praca nie zając – nie ucieknie”, „Ucieka jak zając przed hartem”, „Potrzebne jak zającowi dzwonek na polowaniu”, „Ni to pies ni zając”.

Podejście do zająca pod względem konsumpcyjnym jego mięsa, było i jest różne w zależności od kręgu kulturowego. W Biblii w 11 rozdziale Księgi Kapłańskiej i 14 rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa podano, że można spożywać mięso zwierząt, które przeżuwiają pokarm i mają rozdwojone racice. W judaizmie nie spełnia tych warunków np. wielbłąd i zając – stąd zając uważany jest w tej religii za zwierzę nieczyste. W islamie zając jest dopuszczony do konsumpcji. Pieczony zając i królik był natomiast bardzo szanowany w kulturze starożytnych Greków i Rzymian. Ci ostatni uważali, że spożywanie zajęczego mięsa przysparza urody. Dlatego o osobach brzydkich mówiono ironicznie, że „brakowało mu zajęczego mięsa”. Rzymianie wierzyli również, że spożycie zajęczego mięsa zapewnia dobry sen i przysparza pogody ducha, dlatego zalecano go do konsumowania wszelkim rzędom i mrukowi. Gdy nastąpiło chrześcijaństwo, zając i królik znów popadły w niełaskę ze względu na wcześniej wspomniane zapisy w Starym Testamencie. Jednak przez walory smakowe mięsa uznano je za przeżuwacze i czasem do dziś na starej ilustracji można znaleźć zająca z domalowanymi parostkami rogacza lub zająca spreparowanego w ten sposób w przedwojennej pracowni.

Zając jako kontrowersyjne zwierzę przynoszące ludziom tak dobre jak i złe zdarzenia znalazł szerokie zastosowanie w medycynie ludowej. Wszystkie części ciała zająca były dostępne w pierwszych aptekach. I tak na chore oczy zalecano przykładać wysuszone uszy zająca. Popiół ze spalonych zajęczych uszy zalecany był do tamowania krwotoków, sierść zająca w postaci sprasowanych kulek leczyła złamania i odmrożone stopy. Praktycznie wszystkie części z zająca wykorzystywano w medycynie w różnego rodzaju mieszankach i miksturach.

Jak było tak było, ale ważne, że wielkanocny zajączek do dziś przysparza naszym dzieciom i wnukom wiele radości, pomimo tego, że na całym świecie tak święta Bożego Narodzenia jak i Wielkanoc nabrały komercyjnego charakteru.



ŁOŚ W KULTURZE ŁOWIECKIEJ

Łoś (*Alces alces*). W naszych średniowiecznych źródłach łacińska nazwa łosia – *alces* – nie była znana, jako że za sprawą pierwszych tłumaczy Biblii nieznajdujących w pismach starożytnych opisu takiego gatunku używali błędnie oznaczenia *onager*. Warto tutaj zauważyć, że już w XIII wieku ze względu na niejednoznaczność tego terminu wielu autorów obok nazwy łacińskiej *onager* używało rodzimej łoś. Ten największy żyjący na naszych ziemiach przedstawiciel jeleniowatych należący do zwierzyny płowej i oczywiście do grubej również objęty był łowieckim *regale*. Tego mieszkańca terenów podmokłych i bagien chroniła przed myśliwymi przede wszystkim niedostępność ich ostoi. Stanowiły one jednak za sprawą pożytków z upolowanej sztuki bardzo pożądany obiekt łowów.

Oczywiście przede wszystkim dostarczały one dużej ilości mięsa oraz skór, z których wykonywano zarówno odporne na wilgoć wyroby rymarskie, jak też elastyczne zamszowe kaftany, spodnie czy rękawiczki.

Duże ilości mięsa z upolowanych łosi sprawiały, że były one obok żubrów głównym celem polowań królewskich, podczas których przygotowywano zapasy na zbliżającą się wojnę. Do historii przeszły zwłaszcza wielkie łowy związane z przygotowaniem do głównej rozprawy z Krzyżakami pod Grunwaldem w 1410 roku. Tak o tych łowach na żubry i łosie (*onagrinas et zubrinas*, które Polacy łosiami zowią) pisał Jan Długosz:

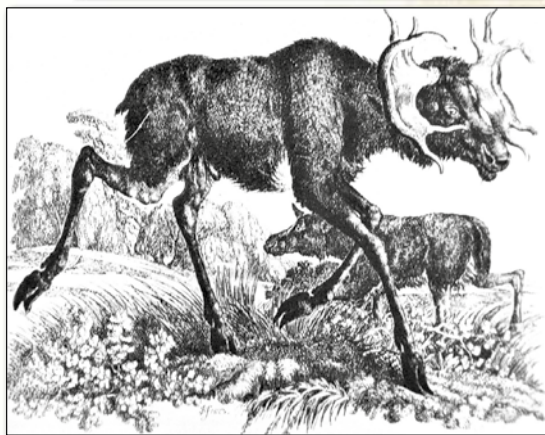
Król przygotowując się do wielkiej rozprawy z zakonem krzyżackim zorganizował wielkie królewskie łowy w Puszczech Grodzieńskich, które trwały od jesieni 1409 roku, przez zimę, aż do wiosny 1410. W drodze na Litwę polował Jagiełło z księciem Witoldem, z władcą Tatarów oraz z ogromną świtą łowiecką przez 8 dni w Puszczy Białowieskiej nad rzeką Leśną.

Dalej Długosz dodaje jeszcze, że naganiaczami byli Tatarzy, a mięso upolowanych zwierząt było zasalane w beczkach. Wielkie łowy Jagiełły i Witolda przed bitwą pod Grunwaldem, jak donosi kronikarz: *odbywały się także wzdłuż gościńca królewskiego Kraków-Lublin-Brześć-Wilno oraz Brześć-Ratno-Łuck-Kijów. Między innymi w okolicy Ratna na Polesiu – w dobrach Jagiełłowego brata, księcia Fedora Ratneńskiego, w Przyszowie pod Sandomierzem, skąd do Płocka wysłano 50 beczek zasolonego mięsa.*

Warto jeszcze wspomnieć, że te duże zwierzęta dostarczały także bardzo cennego, popularnego w całej Europie, jak o tym wspomina Marcin Kromer, lekarstwa przeciw padaczce:

Kopyto zadnich nóg łosia, jeśli je zestrugać na początku jesieni, przy czym sztuka musi być jeszcze żywa – jest pożądanym lekiem dla cierpiących na padaczkę...

Dla współczesnych myśliwych łoś nadal pozostał upragnionym celem łowów, ale już nie dla mięsa czy skór ani tym bardziej jako wątpliwe lekarstwo, a ze względu na trudne i ciekawe

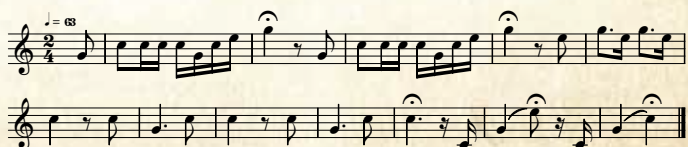




polowanie oraz przepiękne trofeum, jakie stanowią rosochy łosia.

Marek P. Krzemień - Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ

Łoś na rozkładzie



„Z POLSKIEJ KNIEI” TEKA RYSUNKÓW WŁODZIMIERZA KORSAKA

Włodzimierz Korsak (1986-1973) urodził się w Anińsku na Białej Rusi, leżącym dziś w granicach Rosji. Od wczesnych lat młodzieńczych przejawiał zainteresowania rysunkiem, swoją pierwszą pracę „Łania z cielakiem” wykonaną w ołówku w 1901 roku ofiarował matce. Ilustrował swoje artykuły ukazujące się między innymi w „Tęczy”, „Płomyku”, „Łowcu Polskim”, „Przeglądzie Myśliwskim” oraz w wydanych książkach, w „Roku Myśliwego” umieścił ich dwieście pięćdziesiąt. Opracował własną technikę wykonania rysunku tuszem czarnym i kolorowym za pomocą piórka, ukazywał na nich piękno przyrody Kresów, wystawiał je na wystawach łowieckich, otrzymując wiele nagród i wyróżnień.



Hubert Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



KUNA

MARTRE



NIEDZWIĘDZ

OURS



CZAPLE

HERONS



SŁOMKA

BÉCASSE DES BOIS



WIEŚNIA

WOŁDZ DZI WIEŚNIA



PAROWY

PAROWY, BIAŁY



ŁOS

ŁOS



ŚLACHARY

ŚLACHARY



GAŁK

GAŁK



GAŁK

GAŁK



GAŁK

GAŁK



GAŁK

GAŁK

Teka dwunastu rysunków „Z polskiej kniei” w formacie zbliżonym do A4 została wydana w roku 1927 w Warszawie przez wydawnictwo Gebethnera i Wolffa. Zawiera rysunki wykonane czarnym tuszem i piórkiem, ptaków i zwierząt charakterystycznych dla przyrody Kresów, naklejonych na szary karton z opisem w języku polskim i francuskim oraz spis rysunków przedstawiających w kolejności: kunę, niedźwiedzia, czarnego bociana, słomkę, głuszca, pardwy, łosia, szlachary, czaple, dropie, rysia i kozicę. Oryginały rysunków po raz pierwszy przedstawione zostały w Klubie Inteligencji Pracującej w Wilnie.

Reprodukcje ze zbiorów rodzinnych

DAMA Z GRONOSTAJEM, CZY ŁASICZKĄ?

W 2019 roku minęło 500 lat od śmierci Leonarda da Vinci. Talenty Leonarda są ogromne: malarz, rzeźbiarz, architekt, matematyk, muzyk. Zajmował się budową maszyn, anatomią i przyrodą. Wszechstronny człowiek, a co najbardziej intryguje, był samoukiem.

Urodził się 15 kwietnia 1452 roku jako nieślubny potomek notariusza ser Piera da Vinci i chłopki o imieniu Caterina. Ojciec zadbał o jego przyszłość i został oddany do warsztatu malarza, rzeźbiarza i złotnika Andrei del Verrocchio we Florencji. Zakończył tu naukę w 1472 roku i został mistrzem Bractwa św. Łukasza – cech miejscowych malarzy.

Pierwsze samodzielne obrazy malowane przez Leonarda we Florencji to głównie Madonny z Dzieciątkiem, a zaczął od „Madonny w grocie”. Powstają później kolejne obrazy, a najsłynniejszy to portret „Mony Lizy”, który znajduje się w paryskim Luwrze. Portret ten i dwa obrazy „Święty Jan Chrzciciel” i „Świętą Annę Samotrzecią” woził zawsze ze sobą i ciągle coś poprawiał. Zabrał je także w ostatnią podróż do Francji gdzie został zaproszony przez króla Franciszka I. Zamieszkał w rezydencji królewskiej w Manoir de Cloux gdzie pozostaje tu do końca życia, umiera 2 maja 1519 roku.

Obrazy Leonarda przedstawiają rzeczywistość, postacie i naturę widzianą, dostrzeżoną wyłącznie przez niego. Mają swoją głębię uciekającą w nieskończoność. Używa nowych środków, unika kontrastów, a ważną rolę pełni cień i światło co czyni jego obrazy, portrety żywe, tajemnicze i zmuszające do myślenia, do zadawania pytań i szukania odpowiedzi. Jednym słowem są to arcydzieła. Dziś nadają one wysoką rangę każdemu muzeum, które w swoich zbiorach posiada choć jedno dzieło mistrza Leonarda. Mają też wysoką cenę, obraz „Zbawiciel świata”, który przedstawia Chrystusa, został sprzedany na aukcji za 450 mln dolarów, co jest absolutnym rekordem. Kodeks Leicester to notes z zapiskami Leonarda, za który Bill Gates zapłacił ponad 30 mln dolarów, co czyni go najdroższą książką w historii.

Polska należy do grona państw, które posiadają dzieło Leonarda da Vinci. To „Portret Cecylii Gallerani”, który powstał podczas pobytu Leonarda w Mediolanie na dworze Sforzów i na zamówienie Ludovico. Obraz przedstawia piękną, młodą kobietę ze zwierzątkiem. Postać ustawiona nieco ukośnie w lewo, a głowa skierowana w prawo. Prawa dłoń lekko podtrzymuje ruchliwe zwierzątko, oparte na lewej ręce. Oboje spojrzenia kierują w prawo, jakby gdzieś tam ktoś stał i czekał. W oczach dziewczyny jest tęsknota do czegoś co jest dla niej bardzo ważne, ale z wielu powodów nieosiągalne. Wzrok zwierzęcia też nie jest obojętny dla widza. Cecilia Gallerani pochodziła z zubożałej rodziny mieszczańskiej. Już w wieku dziesięciu lat została narzeczoną Giovanniego Stefano Viscontiego. Kiedy bracia zawłasczyli jej posąg to zaręczyny zostały zerwane. Dorastając nabrała ogłady towarzyskiej, opanowała język łaciński, poznała poezję. Kiedy już jako kilkunastoletnia dziewczyna znalazła się na dworze Sforzów wszyscy podziwiali jej umiejętności, znajomość łaciny i poezji, a także jej własną twórczość poetycką. W pięknej i interesującej Cecylii zakochał się książę Ludovico Sforza. Z tego romansu narodził się syn Cesar i portret ukochanej ze zwierzątkiem. Ludovico nie mógł się ożenić ze swoją wybranką ze względów politycznych. Już wcześniej zaplanowano zaślubiny jego z Beatrice d' Este.

Leonardo portretując Cecylię zawarł tu elementy i symbole identyfikujące relacje pary kochanków. Zwierzę trzymane przez kobietę to gronostaj, który łączy ze sobą dwa nazwiska. Gronostaj w języku greckim brzmi „gale”, co nawiązuje do nazwiska Gallerani. Współcześni Ludovico Sforzę nazywali Ermellino Bianco co znaczy biały gronostaj. Miał także w swoim herbie to zwierzę. Wyróżniony został w 1488 roku przez króla Neapolu Ferdynanda I Orderem Gronostaja, który zawierał dewizę „Malo mori quam foedari” (lepiej umrzeć, niż się splamić). Czy zgodnie z tą maksymą postąpił książę wobec panny Cecylii?

Tak oto mamy obraz „Damy z gronostajem” inaczej też nazywany „Damy z łasiczką”. Do tej drugiej nazwy najczęściej odwołują się przyrodnicy. Leonardo namalował łasicę. Łasica i gro-

nostaj należą do ssaków drapieżnych zwanych mięsożernymi. To rodzina łasicowatych, która obejmuje w Polsce dziewięć gatunków: łasica, gronostaj, kuna leśna, kuna domowa, wydra, borsuk, tchórz, norka europejska i amerykańska. Łowne są borsuk, kuna leśna, tchórz i norka amerykańska. Łasica swoim zasięgiem obejmuje całą Europę. Natomiast gronostaj jest w Europie z wyłączeniem półwyspów Apenińskiego, Bałkańskiego i Iberyjskiego. Na obrazie zapewne jest łasica. Problem gatunku zwierzęcia szybko i pewnie byłby rozwiązany gdyby Leonardo namalował dokładnie ogon. Jego zakończenie barwy czarnej świadczyłoby, że jest to gronostaj, który zmienia suknię, ale ogon zawsze w zakończeniu jest koloru czarnego.

W Internecie dziennikpolski 24 pl jest informacja, że żadna to łasica czy gronostaj. Panna Cecilia przytula oswojoną fretkę. Długość ciała, waga i postura świadczą, że malarz uwiecznił udomowionego albinotycznego tchórza stepowego. Tym bardziej, że zaniechano w XV wieku trzymanie oswojonych łasic i gronostajów.

Datowanie obrazu jest różne, od roku 1483 do 1485, ale wydaje się, że został namalowany w latach 1489-1490. Wykonany na desce orzechowej o wymiarach 55x40,5 cm. Jakie były losy obrazu po śmierci Cecylii w 1526 roku, aż do początku XIX wieku nic nie wiadomo. Tajemnicze są też okoliczności, w jakich książę Adam Jerzy Czartoryski zakupił ten obraz. Podarował go matce księżnej Izabeli. Po upadku Rzeczypospolitej w 1795 roku księżna Izabela Czartoryska zaczęła tworzyć w Puławach kolekcje pamiątek narodowych, malarstwa itp. Tu też trafił obraz „Dama z gronostajem”. W czasie drugiej wojny światowej został zagrabiony i wywieziony przez niemieckiego okupanta. Po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do poszukiwań i odzyskano część dzieł sztuki. To wielka zasługa Karola Estreichera. Wśród odnalezionych jest „Dama z łasiczką”, którą razem z innymi dziełami osobście przywiózł do kraju w 1946 roku. Ekspozowany w Muzeum Czartoryskich w Krakowie obok innych zabytków zgromadzonych przez rodzinę Czartoryskich.



Kolekcja książąt Czartoryskich stała się własnością narodu polskiego. Na Zamku Królewskim w Warszawie 29 grudnia 2016 roku minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński, działając w imieniu Skarbu Państwa podpisał z ks. Adamem Karolem Czartoryskim i Fundacją Książąt Czartoryskich umowę zakupu zbiorów Książąt Czartoryskich wchodzących w skład kolekcji, a także te, które zostały utracone podczas drugiej wojny światowej i są wciąż poszukiwane. Polskie zbiory narodowe zostały wzbogacone o dzieła sztuki światowej, m.in. o „Dagę z gronostajem” Leonarda da Vinci. Zakup przez państwo kolekcji Czartoryskich to jedna z nielicznych naprawdę trafnych decyzji obecnej władzy w obszarze kultury.

Gronostaj, łasica czy fretka można polemizować i sprzeczać się, ale taki obraz w dorobku Leonarda jest tylko jeden gdzie przedstawiona jest osoba ze zwierzątkiem i należy do Polski.

Mieczysław Bohdan - Oddział Zielonogórski KKiKŁ PZŁ

JERZY KACZMAREK – MYŚLIWY, ARTYSTA MALARZ Z PUSZCZY KOZIENICKIEJ

Urodził się 26 lutego 1953 roku w Garbatce-Letnisko i tam zmarł 11 lutego 2020 roku. Całe życie związany był z ziemią kozienicką, tam mieszkał i realizował się jako artysta i myśliwy. Zamiłowanie do rysunku początkowo rozwijał w Państwowym Kółku Plastycznym w Radomiu, następnie ukończył Liceum Plastyczne w Kielcach w 1974 roku oraz Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie w 1982 roku. Należał do Związku Polskich Artystów Plastyków oraz do Polskiego Związku Łowieckiego. Początkowo pracował, jako nauczyciel plastyki w Szkole Podstawowej w Garbatce i udzielał się jako instruktor plastyki oraz scenograf w gminnej świetlicy, po latach poświęcił się bezpowrotnie pasji malowania. Artysta wykonał też płaskorzeźby patronów szkół, Jana Kochanowskiego w Policznie i Zofii Sztobryn w Garbatce, które nadal zdobią mury tych szkół.



Hubert Ogar
PZŁ Radom



Jerzy Kaczmarek, po polowaniu 1994 r.



Jerzy Kaczmarek, 3 kwiecień 2015 r.

Dzięki ogromnej fascynacji dziką przyrodą już od najmłodszych lat obserwował i poznawał zmieniające się pory roku, mieszkańców lasów i pól, misterium życia i śmierci w okolicznych puszczańskich lasach. Wychował się w sąsiedztwie Puszczy Kozienickiej, po której wędrował, poznawał i obserwował otaczającą przyrodę. Zgłębiał też tereny Bieszczad, Roztocza, czy Białowieży. Przenosił to, co zaobserwował na płótno. Pejzaże, lasy, zwierzęta, sceny myśliwskie to przeważnie główna tematyka obrazów. Artysta pozostawił po sobie także dużą kolekcję obrazów z końmi na pierwszym planie. Aby zrozumieć temat ruchu zwierząt, szczególnie koni, Jerzy Kaczmarek był słuchaczem Akademii Rolniczej w Krakowie, gdzie zgłębiał budowę anatomiczną zwierząt. W dorobku artysty są także obrazy ukazujące wiejską dawną zabudowę. Osady wiejskie artysta obserwował w skansenach w Lublinie, Sanoku, Pszczynie i wielu innych miejscach.

Jerzy Kaczmarek oprócz malarstwa, uprawiał fotografię, ilustratorstwo, rzeźbę, wzornictwo przemysłowe oraz wędkarstwo i łowiectwo. To ostatnie miało duży wpływ na podejmowane tematy na obrazach czy fotografiach. Artysta tworzył prace w technice olejnej na wzór malarstwa przełomu XIX i XX wieku. Obrazy, które zapadły artyście w pamięci przenosił od ponad pięćdziesięciu lat na płótna, namalował ponad tysiąc prac. Wiele obrazów znajduje się zarówno w zbiorach prywatnych i instytucjach w kraju i za granicą, między innymi w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Radomiu, w Leśnym Ośrodku Edukacji im. Andrzeja Zalewskiego w Jedlni-Letnisko, Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Prace artysty były wystawiane na wielu wystawach, m.in. wystawa Plastyczna w Warszawie w 1978 r., wystawa w Zachęcie w 1980 r., wystawa w „Galerii” w czasie „I Dni Garbatki” w 1983 r., wystawa w czasie Targów Sztuki w Poznaniu 1984 r., wystawa w Instytucie Wzornictwa w Warszawie w 1987 r., wystawa „Łowiectwo w malarstwie Jerzego Kaczmarka” 1993 r., wystawa „Puszczańskie echa” 2006 r., wystawa „U źródeł natury” 2016 r.,



„Kuropatwy na pastwisku”, olej na płótnie, 50x70 cm, 2015 r., własność-zbiór artysty



„Kuropatwy”, olej na płótnie, 59x49 cm, 2011 r., własność ZO PZŁ w Radomiu



„Jeleń”, olej na płótnie, 30x24 cm, 2017 r., własność-zbiór artysty



„Krajobraz z jeleniem”, olej na płótnie, 35x24 cm, 2012 r., własność- zbiór artysty



„Dziki - wataha”, olej na płótnie, 76x130 cm, 1993 r., własność Leśny Ośrodek Edukacji im. red. Andrzeja Zalewskiego w Jedlni Letnisku

wystawa „Puszcza” Radom 2016 r., wystawa „Łowiectwo Lubelszczyzny” Dęblin 2016 r.

Artysta miał również jedną wystawę fotografii w 2006 roku w kozienickiej bibliotece, ukazała ona piękno puszczańskich lasów. Jerzy Kaczmarek ilustrował także w ogólnopolskich czasopismach takich jak „Łowiec Polski” czy „Brac Łowiecka”. Wykonywał również autorskie opracowania graficzne do publikacji „Szkice z dziejów Garbatki” Ryszarda Śmietanki z 1992 r., artykułów zamieszczanych w „Kwartalniku Społeczno-Kulturalnym Stowarzyszenia Przyjaciół Garbatki” – „Mojej Garbatce” i „Wołaniu Puszczy” z 2001 r., „Tradycjach i zwyczajach łowieckich” 2003 r., „Jubileuszu 80-lecia Lasów Państwowych” z 2004 r. Wielokrotnie zdjęcia artysty zamieszczane były w różnych publikacjach, ukazywały one przyrodę Puszczy Kozienickiej.

Przygodę łowiecką Jerzy Kaczmarek rozpoczął od stażu w Wojskowym Kole Łowieckim w Białobrzegach. Po stanie wojennym myśliwy Koła Łowieckiego „Poroże” z Warszawy i Koła „Bazant” Pionki. Ostatecznie pasję łowiecką realizował w Kole Łowieckim „Szarak” z Kozienicach gdzie pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Koła.

Praca artystyczna przyniosła mu wiele nagród i odznaczeń, m.in. Nagrodę Instytutu Wzor-

nictwa Przemysłowego w 1984 roku, Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki w 1985 roku, Srebrny Medal Opieki Miejsc Pamięci Narodowej w 2003 roku, Odznakę za Zasługi dla Łowiectwa Radomskiego w 2012 roku, Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej, Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej w 2018 roku. Jerzy Kaczmarek był osobą dobrze znaną w okolicy i mocno wpisał się w historię tej ziemi. Poświęcony został mu fragment w „Kronice Garbatki – Letnisko” Marii Dziedzickiej (1998 r.), zaś w 2000 roku został artysta uwieczniony w dokumentalnym filmie zrealizowanym przez Warszawski Ośrodek Telewizyjny, autorstwa Jarosława Sulgostowskiego, który został wyemitowany w „Mazowieckim Informatorze Kulturalnym”.

Tworzone obrazy powstały pod wpływem obserwacji przyrody, które artysta czerpał w czasie wędrówek po okolicznych lasach i polach. Zawsze miał przy sobie przybory malarskie, szkicował dając początek kolejnemu dziełu. Z jego obrazów można „usłyszeć” odgłosy ptaków, skowyt wilków, klan-gor żurawi, furkot lecących kaczek, czy śpiew godowy cietrzewi, głąszców, można odczuć chłód poranku, unosząc się mgłą w leśnej kniei czy nad bagnami, powiew mroźnego zimowego wiatru. Obrazy są przesycone naturalnością, ruchem dzikich zwierząt w czasie różnych pór roku. Artysta przelewając to na płótno bezpowrotnie zachował fragmenty już odchodzącej przyrody.



„Dziki”, olej na płótnie, 51x70 cm, 2004 r., własność Leśny Ośrodek Edukacji im. red. Andrzeja Zalewskiego w Jedlni Letnisku



„Wilcza wataha”, olej na płótnie, 35x60 cm, własność prywatna-zbiór artysty, 2009 r.



„Wilcza wataha”, olej na płótnie, 35x60 cm, 2015 r., własność-zbiór artysty



„Zimowy rudel”, olej na płótnie, 33x41 cm, 2011 r., własność-zbiór artysty



„Stawy w Bąkowcu”, olej na płótnie, 35x26 cm, 2019 r., własność-zbiór artysty



„Na polowaniu”, olej na płótnie, 18x33 cm, 2008 r.,
własność-zbiór artysty



„Krajobraz z łosiami”, olej na płótnie, 18x30 cm, 2011 r.,
własność prywatna



„Głuszc”, olej na płótnie, 24x30 cm, 2011 r., własność
prywatna



„Objazd łowiska”, olej na płótnie, 60x80 cm, 2019 r.,
własność-zbiór artysty



Obraz niedokończony „Św. Hubert”, 2020 r., płótno
33x41 cm, Jerzy Kaczmarek jeszcze kilka godzin przed
śmiercią pracował nad tym obrazem, jednak nie dane
było mu go ukończyć



Od lewej Hubert Ogar i Jerzy Kaczmarek, 4 styczeń 2020 r.

Zmagania w ostatnim czasie z chorobą przerwały pracę artysty, którą zajmował się od ponad pięćdziesięciu lat. W swoim domu i pracowni pozostawił imponującą kolekcję obrazów, które ukazują piękno rodzimej polskiej przyrody, wzbogacają polską kulturę łowiecką. Warto obejrzeć prywatną galerię, do której zaprasza żona artysty, wystarczy uzgodnić wizytę telefonując pod numer 728 969 973.

Od Redakcji: W niniejszym numerze Biuletynu prezentujemy piękne prace malarskie Jerzego Kaczmarka, ukazujące przyrodę i łowiectwo w scenerii zimowej. Autor artykułu Hubert Ogar przysłał do Redakcji kilkadziesiąt zdjęć obrazów z bardzo bogatego dorobku malarskiego Artysty, spośród których, w kolejnych numerach zaprezentujemy tą tematykę w pozostałych porach roku.

„ŚW. EUSTACHY” WZGLĘDNIE „ŚW. HUBERT” ALBRECHTA DÜRERA INSPIRACJĄ DLA WIELU EUROPEJSKICH TWÓRCÓW

W swoich zbiorach grafiki artystycznej poświęconej łowiectwu oraz „Świętym Patronom Łowiectwa” z okresu renesansu i baroku, posiadam ciekawe ryciny wykonane techniką miedziorytu, powstałe z inspiracji dzieła autorstwa Albrechta Dürera, szeroko znane pod tytułem „Św. Eustachy” względnie „Św. Hubert”, w tym miedzioryt flamandzkiego projektanta, rysownika i grawera Adriaena Collaerta, wydany w 1582 roku przez Philipa Galle oraz rycinę wykonaną tą samą techniką graficzną z około 1600 roku, znakomitego grafika, również pochodzenia flamandzkiego Hieronymusa Wierixa.



Ryszard Wagner
publicysta,
PZŁ Poznań

Żeby dokonać analizy artystycznej i przekazu merytorycznego obydwu wymienionych wyżej dzieł graficznych, zrozumieć motywacje twórców do ich stworzenia, należy przede wszystkim przypomnieć sylwetkę artystyczną Albrechta Dürera. Jego miejsce w historii europejskiej sztuki graficznej i malarskiej, jego nowatorskie na owe czasy rozważania na temat teorii sztuki oraz odbiegające przez niego od szerokiego ogółu ówczesnych przedstawicieli sztuki, pojmowania i rozumienia kanonów piękna i estetyki. Wartości, stworzonych przez genialnego artystę i teoretyka sztuki wykraczające poza epokę, w której przyszło mu żyć, artystycznie tworzyć i działać.

Albrecht Dürer urodzony w 1471 roku w Norymberdze, malarz i grafik o bogatej rozbudowanej artystycznej wyobraźni, obdarzony genialnym talentem plastycznym, ogromnymi horyzontami myślowymi i intelektualnymi, działający na przełomie średniowiecza i renesansu, dokonał wprost rewolucyjnego przełomu przede wszystkim w technice graficznej drzeworytu, którą przybliżył do uchodzącej w ówczesnym rozumieniu za artystyczną, znaną i „szlachetną” technikę rytu wklęsłego - miedziorytu. Sztukę drzeworytu poprzez głęboko przemyślane, perfekcyjne operowanie linią, światłem, umiejętnością wprowadzania trójwymiarowości do kompozycji, z ogromną ekspresją przedstawiania wydarzeń, przy tym poprzez pryzmat głębokiego humanizmu, wyniósł na artystyczne i intelektualne wyżyny, niedostępne na przestrzeni wieków ogółowi, w tym nawet znakomitym artystom - grafikom.

Około 1501 roku Albrecht Dürer stworzył arcydzieło sztuki graficznej wykonane techniką miedziorytu, szeroko znane pod



Wizja „Św. Eustachego” Albrechta Dürera

tytułem „Św. Eustachy” lub „Św. Hubert”. Ranga artystyczna tego arcydzieła ze względu na realistyczne ukazanie przez artystę sylwetki kłęczącego Świętego, oddającego hołd ukrzyżowanemu Chrystusowi na krzyżu, umieszczonego między tykami wieńca jelenia, według legendy spotkanego przez Niego na polowaniu w łowisku, precyzyjne opracowanie najdrobniejszych detali, ukazanie w głębokiej perspektywie krajobrazu, wystudiowanych sylwetek zwierząt,



Miedzioryt Adriaena Collaerta

w tym konia, jelenia i psów gończych, przyczyniło się do powstania licznych naśladownictw w ówczesnej europejskiej sztuce graficznej. Przykładem tego są między innymi miedzioryty z mojej kolekcji dzieł graficznych, o których powyżej już wspomniałem. Pierwszy to z 1584 roku sztych autorstwa Adriaena Collaerta (prawdopodobnie) z serii „Sceny myśliwskie, wędkarskie i ptactwo”. Sztych ten (191 x 125 mm) przedstawia grupę pięciu psów myśliwskich - w tej samej ilości i tej samej rasy jak w kompozycji Dürera. Collaert również jak Dürer przedstawił je jako „wyciszone” spokojne, pozbawione instynktownej, agresywnej reakcji na zachodzące w pobliżu nich, w typowym XVI wiecznym zachodnioeuropejskim krajobrazie, w pobliżu miasteczka, w zadrzewieniu polowania przez łowców uzbrojonych w broń drzewcową z psami łowieckimi na wilki. Jest to rycina wykonana z niezwykle warsztatową starannością, statyczna, pozbawiona jednak dynamiki, brawury, w przedstawianiu łowieckiego zdarzenia z polowania na wilki w tle.

Drugim sztychem nawiązującym tematycznie i kompozycyjnie do arcydzieła Dürera jest miedzioryt, wykonany przez znakomitego o wielkim talencie plastycznym grafika Hieronymusa Wierixa, zatytułowany „Święty Hubert”. Jest to dzieło stosunkowo małego formatu (132 x 91 mm) ale wykonane z niezwykle finezją, precyzją, idealną, delikatną kreską w budowaniu postaci Świętego, jego uzbrojenia, wierzchowca i jego oporządzenia, sylwetek psów łowieckich, z zyskaniem głębokiej realistycznej perspektywy w leśnym krajobrazie, z średniowiecznym zamkiem w oddali. Rycina ta, tak jak jej inspirujący artystę do jej stworzenia pierwowzór Dürera, należy do najwybitniejszych artystycznych osiągnięć sztuki graficznej, weszła również na stałe do skarbca powszechnego, europejskiego dziedzictwa kulturowego.

Przedstawione sztychy autorstwa Adriaena Collaerta i Hieronymusa Wierixa są przykładem dzieł graficznych powstałych z inspiracji ponadczasowego arcydzieła z 1501 roku Albrechta Dürera – „Święty Eustachy” („Św. Hubert”).



Wizja świętego Huberta Hieronymymusa Wierixa

ZEGARY I ZEGARKI MYŚLIWSKIE



Wyznaczanie i mierzenie czasu jest konieczne do uporządkowanego życia na Ziemi. Czas jest pojęciem niematerialnym, stąd jego pomiar jest już u podstaw skomplikowany. W początkowym okresie cywilizacji dla uzmysłowienia biegu czasu posługiwano się jedynie zmianami obserwowanymi w przyrodzie. Rozróżniano porę roku i rok, a dzięki słońcu, noc i dzień. Z czasem u człowieka powstała potrzeba podziału dnia na mniejsze odcinki czasu. Środek dnia wyróżnia się największą wysokością słońca na niebie w jego pozornym ruchu, a wtedy cień człowieka stojącego w promieniach słonecznych jest najkrótszy. Tak więc pierwszym zegarem był sam człowiek stojący w promieniach słońca. W starożytnych miastach w Egipcie, Babilonii, Chinach, Rzymie pojawiły się na placach publicznych gnomony, czyli pionowe kamienne słupy. Ich cień przesuwający się w ciągu dnia umożliwiał orientację w czasie. Za twórców dzisiejszego podziału dnia na równe 24 godziny uważa się Babilończyków. Rzymianie zmienili porę zaczynania doby - zamiast od południa zaczęli liczyć dobę od północy. Jan Heweliusz zbudował zegary słoneczne w Gdańsku i Wilanowie. W XVII i XVIII wieku miasta Augsburg i Norymberga zasłynęły z masowej produkcji kieszonkowych zegarów słonecznych. Do mierzenia krótszych odcinków czasu służyły zegary wodne i piaskowe tzw. klepsydry. Za wynalazcę zegara mechanicznego, uznaje się francuskiego uczonego, fizyka, matematyka i mechanika Gerberta z Aurillac - późniejszego papieża Sylwestra II. Pierwsze zegary mechaniczne pojawiły się na wieżach kościelnych kilku europejskich miast w XIV wieku. Najbardziej zawansowany technicznie zegar miała w 1354 roku Katedra w Strasburgu. Pierwsze zegary mechaniczne nie były dokładne i często regulowano je według zegarów słonecznych. Większą dokładność uzyskano dopiero po wynalezieniu przez Galileusza (1564-1642) regulatora wahadłowego.

Wynalezienie w 1510 roku w Norymberdze przez ślusarza Petera Henleina regulatora balansowego, zwanego włosem przyczyniło się do rozwoju zegarków kieszonkowych, a później ręcznych. Pierwsza fabryka zegarków powstała w Genewie w 1804 roku. W 1845 roku firma założona w Szwajcarii przez Polaka Antoniego Patka przyjęła na wspólnika Adriana Philippe



i tak powstała w Genewie istniejąca do dziś renomowana firma zegarmistrzowska Patek - Philippe. W 1923 roku wymyślono naciąg samoczynny, czyli tzw. automaty i zegarki z kalendarzem. Koniec XX wieku to obok udoskonalonych zegarów i zegarków mechanicznych, era elektroniki w po-

miarze czasu.

Zegary domowe można podzielić na: stojące podłogowe, wiszące, kominkowe i stołowe. Mogą posiadać mechanizm wybijający godziny lub być tylko tzw. chodzikami. Stylowy zegar z motywem łowieckim powinien być nieodłącznym wyposażeniem pokoju myśliwskiego każdego Nemroda. Takim dosyć popularnym czasomierzem w salonie myśliwego jest tzw. kukułka. Zegary z kukułką wywodzą się ze Schwarzwaldy w Niemczech, gdzie były wytwarzane chałupniczo. Starsze konstrukcje posiadały niektóre elementy mechaniczne wykonane z drewna. Głos kukułki wydobywany jest z dwóch piszczałek połączonych z mieszkami powietrznymi, uruchamianymi przez mechanizm zegarowy. Innym rodzajem dekoracji wnętrz myśliwskich, są figuralne zegary kominkowe i stołowe. Obudowy odlane są przeważnie z brązu, mosiądzu lub cynkalu. W tej grupie mieszczą się również zegary porcelanowe. Popularne są także w takich pokojach zegary ściennie z długim lub krótkim wahadłem, umieszczone w stylowych drewnianych obudowach z akcentami myśliwskimi. W większości wybijają one godziny. W XIX wieku przodowała w ich produkcji znana firma Gustaw Becker. Stojące zegary podłogowe są mniej rozpowszechnione w salonie łowcy.

Renomowane szwajcarskie firmy produkowały od XIX wieku zegarki kieszonkowe dla różnych grup zawodowych. Zegarek dla marynarza - na tylnej pokrywce miał zawsze motyw okrętu. Zegarek dla kolejarza ozdobiony był lokomotywą, były też zegarki dla górników. Zegarek kieszonkowy dla leśnika i myśliwego posiadał na tylnej pokrywce sceny łowieckie, zwierzęta lub gałązki jedliny. Tradycję tę naśladują do dziś firmy z całego świata, produkujące tego typu zegarki, np. w Rosji. Obecnie w stylowej obudowie zegarka kieszonkowego znajdziemy często elektronikę, ale takim prawdziwym zegarkiem dla konese-

ra pozostaje nadal ten mechaniczny.

Pierwszy zegarek naręczny wyprodukowała firma Rolex w 1910 roku, a w powszechnej sprzedaży pojawiły się w czasie I wojny światowej. We współczesnych zegarkach naręcznych motyw myśliwski występuje czasem jedynie na tarczach. Prezentowane na zdjęciach zegary i zegarki pochodzą ze zbiorów autora tekstu.

Jerzy Szoltys - Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ

Bibliografia: Bernard St. Bartnik, Wawrzyniec Al. Podwapiński „Technologia mechanizmów zegarowych. Mechanizmy”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne - Warszawa 1986.

BROŃ MYŚLIWSKA (5)

Broń z biegiem lat ewoluowała i stawiała się coraz bardziej wysublimowana, lżejsza, budowa kolby była coraz bardziej zgodna z anatomią człowieka. Kolbę można było oprzeć o ramię osoby używającej broń. Powstawały centra rusznikarskie w całej Europie. Do najbardziej znanych, które przyczyniły się do rozwoju rusznikarstwa, możemy przyjąć kraje śródziemnomorskie jak Hiszpania i Włochy. Ważnym ośrodkiem były też Niemcy, gdzie rusznikarze posiadali umiejętność tworzenia luf wierconych i gwintowanych.

Technicznym osiągnięciem w produkcji broni było skonструowanie zamka skałkowego w drugiej połowie XVI wieku. Zamek ten swój rozwój techniczny i zarazem największe rozpowszechnienie osiągnął w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku. Zamek skałkowy był znacznie tańszy w produkcji niż zamek kołowy. Trudno jest określić, gdzie początkowo powstała konstrukcja zamka skałkowego. Niektóre źródła wspominają o Niemczech ze względu na szeroko rozwinięty przemysł rusznikarski. Inne źródła wspominają o Hiszpanii, co jest bardziej wiarygodne. W madryckim muzeum zachowana jest broń, którą ze względu na jej budowę możemy zakwalifikować jako pierwszą broń skałkową.

Zamek skałkowy, podobnie jak zamek kołowy, wykorzystuje ruch mechanizmu do krzesania iskier. W zamku skałkowym wykorzystany jest krzemień osadzo-



Michał Dżoga
Oddział Legnicki
KKiKŁ PZŁ



Rozmieszczenie najważniejszych ośrodków produkcji broni, Metropolitan Museum of Art



Zamek skałkowy, fot. C.A.

ny w szczękach kurka, który jest napędzany przez wprowadzenie w ruch sprężyny w kształcie poziomej litery V.

Ształ następował w wyniku zwolnienia kurka z umieszczonym krzemieniem. Kurek utrzymywany był o występ stopy kurkowej. Następowало gwałtowne uderzenie w krzesiwo, czyli metalową płytke, która znajduje się

nad panewką, czyli miejscem podsypki prochowej. Przy uderzeniu w płytkę, panewka automatycznie otwierała się umożliwiając iskrom zapalenie znajdującego się w panewce prochu. Panewka oprócz magazynowania prochu miała za zadanie chronić proch przed przypadkowym zdmuchnięciem z zamka i przed zawilgoceniem.

Pierwsze zamki skałkowe dzieliły się ze względu na konstrukcję na zamek rzymski (inne źródła wspominają o nim jako włoskim lub błędnie nazywają go zamkiem niderlandzkim) i zamek hiszpański. W zamku rzymskim krzesiwo w postaci stalowej płytki umieszczone jest na nożce, podobnie jak kurek zamka kołowego, z możliwością podnoszenia i opuszczania nad panewkę. W zamku hiszpańskim, krzesiwo jest połączone z pokrywą panewki i tworzyło tzw. baterię ze stopą podpieraną przez sprężynę piórową.¹ Inną cechą charakterystyczną dla zamków hiszpańskich są charakterystyczne nacięcia na baterii, które miały ułatwić zapłon.

W XVII wieku rusznikarz Marin Le Bourgeois skonstruował zamek nazywany typem francuskim, który był połączeniem krzesiwa i pokrywy panewki jako baterii, czyli zamka hiszpańskiego i kurka w kształcie litery S napędzanego sprężyną po wewnętrznej stronie blachy zamkowej. Mogłoby się здаwać, że krzemień służący jako zapalnik mógł służyć w nieskończoność, otóż nie. Wytrzymał on maksymalnie 50 uderzeń. Wyzwaniem było również uchwycenie krzemienia. Często wypadał on z uchwytu kurka.



Widok na panewkę z góry, fot. C.A.

Należy wziąć pod uwagę drogę jaką musiał przejść kurek do panewki i ile czasu zajmowało od pociągnięcia za spust do zapalenia prochu, a przez to wystrzału. Mijający czas, odgłos padającego kurka z krzemieniem o krzesiwo i wyraźnie widoczne zapalenie prochu, charakteryzujące się gęstym dymem i ogniem w panewce skutecznie płoszyło zwierzynę. Inną wadą było samo uderzenie kurka, które powodowało poruszenie broni. Dlatego myśliwi do precyzyjnych strzałów aż do XVIII wieku woleli korzystać z rozwiązań zamka kołowego.

W tym okresie mocny nacisk został położony na rozbudowę broni o dodatkowe atrybuty broni myśliwskiej czy wojskowej, tj. zastosowanie na szerszą skalę muszek, szczerbinek, przyśpiesznika jak i bezpiecznika. Jak działa taka broń w praktyce? Kurek w najważniejszym miejscu potrafił pęknąć od uderzeń o krzesiwo, wyłączało to broń z użycia, aż do czasu wymiany kurka. W późniejszym okresie w broni francuskiej wzmocniono konstrukcję kurka poprzez jego pogrubienie i zastosowanie ażurowego serduszka pod dolną szczęką, celem obniżenia masy. W nowszych konstrukcjach w XVIII wieku w karabinach pruskich zastosowano stożkowy otwór zapalowy. Uzupełnianie prochu do lufy powodowało, że część prochu samoczynnie przesypywała się na panewkę.

Ważnym osiągnięciem przy rozwoju broni skałkowej był ścisły reżim jakościowy, wynikający z zachowywania norm wymiarowych. Francuska broń nie miała sobie równych. Dla porównania przy użyciu 200 pocisków z broni francuskiej cel znajdowało 151 trafień z 200 udośćnionych kul. Natomiast broń pruska, również świetna pod względem technicznym trafiała tylko 92 razy z odległości 75 m do tarczy. Ciekawostką techniczną jest skonstruowanie w XVII wieku dla cara Rosji Michała I Romanowa przez rosyjskiego rusznikarza Pervusha Issayev'a pierwszego rewolweru skałkowego z komorą na pięć nabojów.

W XVIII i na początku XIX wieku rusznikarstwo związane z produkcją broni skałkowej było na najwyższym, możliwym poziomie. Broń była produkowana dla elit w tym książąt, królów. Niektóre zakłady rusznikarskie posiadały możliwość pieczętowania swoich produktów tytułami rusznikarzy króla.

¹ Muszkiety, arkebuzi, karabiny..., Roman Matuszewski

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

MYŚLIWI I ICH POŁOWANIA PRZED 100 – LATY W OKOLICACH TUSZYNA I PIOTRKOWA TRYBUNALSKIEGO

Mam okazję przedstawić Czytelnikom kilka fotografii z dawnych polowań w jakich uczestniczyli pewni mieszkańcy Tuszyna pod Łodzią i Piotrkowa Trybunalskiego oraz okoliczni ziemianie. Fotografie te udostępnił mi pan Maciej Jopkiewicz, przedsiębiorca z Piotrkowa, a przedstawiają one jego bezpośrednich przodków oraz dalszych członków rodziny i ich znajomych. Sądzę, że takie dawne fotografie łowieckie mają dla nas myśliwych wielki urok i wartość poznawczą – kulturową. Oglądając je możemy poznać stare łowieckie tradycje, zwyczaje, ubiór, broń, zwierzynę na którą polowano i sposoby tych polowań. Warto też moim zdaniem poznać bliżej życie i losy tych myśliwych, których pasję staramy się kontynuować.

O dawnych myśliwych z rodziny Jopkiewiczów, wiemy stosunkowo wiele, gdyż ponieśli oni w przeszłości znaczne zasługi dla miejscowego społeczeństwa i dla Ojczyzny. Przedstawiam tu ich postacie skrótowo, na podstawie zachowanych archiwaliów i wspomnień potomków.

Karol Jopkiewicz (Fot. nr 1) urodził się około 1863 roku w Stopnicy, w powiecie buskim. Wykształcenie farmaceutyczne uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim.¹ Początkowo pracował w aptece w Kielcach. W 1894 roku ożenił się w Kielcach z Julią z d. Chmielewską i wkrótce przeprowadził się do Tuszyna, gdzie około 1896 roku otworzył własną aptekę. Tam rodzą się jego synowie: **Jerzy Ezechiel Jopkiewicz** (Fot. nr 4, 5 i 6) ur. w 1896 roku i **Kazimierz** urodzony w 1900 roku, który umiera w wieku niemowlęcym oraz córka **Helena** urodzona w 1903 roku. Tuszyn był miasteczkiem, w którym Karol Jopkiewicz odgrywał znaczącą rolę nie tylko jako prawdopodobnie jedyny wtedy aptekarz, ale też jako od 1903 roku wieloletni członek zarządu – skarbnik Straży Ogniowej Ochotniczej.² Działal także na rzecz utworzenia w Tuszynie szpitala, który powstał ostatecznie dopiero kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W 1914 roku Karol Jopkiewicz sprzedaje aptekę w Tuszynie i przenosi się z żoną i dwójką dzieci do Piotrkowa, gdzie po przewlekłej chorobie umiera w 1921 roku. Jego syn Jerzy uczęszcza w Piotrkowie do Gim-



Andrzej Dobiech
KL nr 30 „Tracz”
w Łodzi



Fot. nr 1



Fot. nr 2

¹ Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół: Rząd Gubernialny Piotrkowski. Akta aptekarza Jopkiewicz Karol, syg. 39/1/0/5.1/253.

² Czasopisma wydawane w Piotrkowie: „Tydzień” nr 15, z dnia 30.3.1903 r. i „Rozwój” nr 225 z dnia 10.09.1905 r.

nazwum im. Bolesława Chrobrego. Wynosząc z domu rodzinnego głębokie uczucia patriotyczne, angażuje się już w szkole w działalność niepodległościową. Wśród jego kolegów szkolnych jest wielu innych działaczy niepodległościowych, wojskowych – legionistów, a w tym późniejszy gen. Stefan Rowecki „Grot” i płk Tadeusz Puszczyński. Wyniósł z domu rodzinnego także zamiłowanie do myślistwa i kolegował się z wieloma myśliwymi z Piotrkowa i okolic. W ten sposób poznał siostrę jednego z nich Marię Pajchel, z którą się ożenił. Krótką niestety drogę życiową Jerzego Jopkiewicza najlepiej jednak określa zapis umieszczony w „Księdze Cmentarnej Charków” zawierającej spis jeńców polskich obozu w Starobielsku zamordowanych przez sowietów w siedzibie charkowskiego Zarządu NKWD, w kwietniu i maju 1940 roku i spoczywających na Polskim Cmentarzu Wojennym w Charkowie (cytat)³:

„Porucznik geogr. rez. Jerzy Ezechiel JOPKIEWICZ s. Karola i Julii z Chmielewskich, ur. 10 IV 1896 w Tuszynie. Członek Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnik walk o niepodległość. Absolwent Gimnazjum Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb., Państwowej Szkoły Mierniczej w Warszawie (1920) i kursu szkoły pchor. rez. piech. (1928). Przydzielony do 25 pp. Mianowany w 1928 ppor. ze starszeństwem od 1 VII 1925. Pełnił służbę w 26 pp, 21 pp, 25 pp i 27 pp. Brał udział w walkach o Warszawę w 1939. Mierniczy przysięgły w Zarządzie Miejskim w Piotrkowie Tryb.”

Pokazane niżej fotografie uzupełniłem opisami, w których osoby Jopkiewiczów, miejsca i daty wskazał ich właściciel. Pozostałe elementy opisów są wynikiem moich spostrzeżeń z oglądania tych zdjęć w ich znacznym powiększeniu i mogą być błędne.

Ale spojrzmy teraz na te archiwalne pamiątki i niech przemówi historia...

Fot. nr 1. Polowanie jesienne na kuropatwy i inną drobną zwierzynę w okolicach Tuszyna, rok 1905. Trzeci stojący z prawej strony myśliwy to aptekarz Karol Jopkiewicz. Obecny jest polujący młody ksiądz w sutannie oraz dwóch ludzi w mundurach typowych dla zaboru rosyjskiego. Pierwszy z nich, stojący z lewej strony, ma na otoku czapki naszywkę w postaci dwu gałązek jodły, stanowiące prawdopodobnie oznaczenie służby leśnej. Drugi od lewej strony ma na sobie prawdopodobnie mundur urzędniczy i trzyma w ręku, jak się wydaje, dubeltówkę kurkową systemu Lefaucheux (lefoszówkę). Pozostali myśliwi są w ubraniach cywilnych i mają dubeltówki kurkowe innych systemów. Wielu nosi specjalne torby myśliwskie i posiada pasy z ładownicami na amunicję. Grupa dysponuje czterema psami – wyłzami. Upolowana zwierzyna to: kilka kuropatw, królik i dwie sroki traktowane wtedy jako szkodniki.

Fot. nr 2. Krewny rodziny Jopkiewiczów w otoczeniu psów myśliwskich przed udaniem się na polowanie. Prawdopodobnie okolice Tuszyna, ok. 1910 r.

Fot. nr 3. Fotografia wykonana w Tuszynie ok. 1910 r. przedstawiająca wyłza siedzącego na krześle przy upolowanym cietrzewiu. Pies ten występuje także na Fot. nr 1.

Fot. nr 4. Przerwa w polowaniu na zające w okolicach Piotrkowa, okres ok. 1918 r. Myśliwi



Fot. nr 3



Fot. nr 4

³ „Księga Cmentarna Charków”, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Warszawa 2003 r.

z grona gimnazjalistów są w mundurach szkolnych. Pierwszy z lewej strony to Jerzy Jopkiewicz (w czapce z piórem ptaka drapieżnego).

Fot. nr 5. Polowanie na zajęce w lasach pod Piotrkowem ok. 1918 r. Myśliwi – gimnazjaliści z Piotrkowa i miejscowa naganka. Pierwszy z prawej strony stoi Jerzy Jopkiewicz. Upolowano ok. 10 zajęcy. Fotografia była wcześniej eksponowana na portalu www.Dawny-Piotrkow.pl



Fot. nr 5

Fot. nr 6. Początek polowania zimowego w lasach w okolicach Piotrkowa, ok. 1918 r. Wśród myśliwych stoi jako drugi z lewej strony Jerzy Jopkiewicz. Jako pierwszy z prawej strony stoi nieznany polski żołnierz w mundurze. Kurtka żołnierza ma kołnierz ozdobiony srebrnym wężym legionowym, a na czapce – maciejówce widać odznakę polskiego orła legionowego bez korony. Uzbrojony jest w typowy karabin wojskowy i ma przytroczone do pasa bagnety z temblakiem. Inni myśliwi są uzbrojeni w dubeltówki.



Fot. nr 6



Wejście do pałacyku z charakterystycznymi drewnianymi kolumnami okalającymi werandę



Widok pałacyku od strony głównego wejścia, na schodach siedzi rodzina Sołtanów, obok stoi gajowy Witold Jodko, w drzwiach wejściowych gajowy Kazimierz Babiński

Przeszukując stare archiwa fotograficzne, prasę okresu międzywojennego, książki, nie natrafiłem na zdjęcie Pałacyku Myśliwskiego Prezydenta Ignacego Mościckiego w Sendkowie w Puszczy Rudnickiej, przedstawiające widok budynku od frontu. Podczas ostatniego pobytu na Litwie spotkałem się z Kazimierzem Karpiczem - dyrektorem Pałacu Balińskich w Jaszunach, który z pasją bada historię związaną z tym pałacem. Rozmówca zaproponował mi przejrzenie zdjęć z albumu Anny Sołtanowej z domu Balińskiej, którego kopię otrzymał od spadkobierców rodziny



Schody do nikąd, dzisiejszy obraz wejścia do pałacyku, po prawej zachowany okaz żywotnika, który zauważymy na poprzednim zdjęciu za plecami gajowego Jodko



Tablica upamiętniająca Sendków i postać Włodzimierza Korsaka

mieszkających na stałe w Stanach Zjednoczonych. Wśród fotografii rodzinnych znajdują się również fotografie z polowań kresowych, wśród nich znalazłem dwa zdjęcia przedstawiające pałacyk od frontu.

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

W OBIEKTYWIE MAGDY LANGER ZAKON KAWALERÓW ORDERU ŻŁOTEGO JELENIA

Magda Langer należąca do Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Artysta Fotograf RP, Członek Honorowy Krakowskiego Klubu Fotograficznego, fotograf Zakonu Kawalerów Orderu Żłotego Jelenia dokumentuje reportażowo nie tylko aktywną działalność Oddziału Galicyjskiego Klubu, którą systematycznie prezentujemy na łamach Biuletynu. Bardzo ciekawie udokumentowała fotograficznie ostatnie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Zakonu i wydarzenia towarzyszące, które odbyły się w dniach od 24 do 27 października 2019 roku w Janowie Lubelskim. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają kolejno: uroczystą wspólną kolację w kwaterze myśliwskiej „Cegielnia”, polowanie „typu szwedzkiego” w okolicznych lasach, obrady Zgromadzenia ZKOZJ, wyjazd na strzelnicę do Nadleśnictwa Biłgoraj na zawody o „Tarczę Żłotego Jelenia” oraz uroczystą mszę świętą w kościele







parafialnym w Momotach Dużych.

W uroczystościach tych uczestniczyło kilkunastu naszych Klubowiczów, którzy należą do Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Ponadto decyzją Walnego Zgromadzenia Zakonu, w Janowie Lubelskim do Zakonu przyjęto kolejnego członka KKiKŁ PZŁ Stanisława Ostańskiego.

Redakcja



SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

Piewca twórczości zmarłego w 1973 roku Włodzimierza Korsaka, członek Oddziału Gorzowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Henryk Leśniak, po przedstawieniu w 2016 roku zbioru opowieści Korsaka pt. „Puszcza”, odnalazł w archiwach i opracował piękny album z obszernym tekstem Włodzimierza Korsaka pt. „Piękno w lesie”. Od powstania tej książki minęło 85 lat, pierwszą wersję książki Włodzimierz Korsak napisał przed wojną, lecz część jego rękopisu i bogaty materiał fotograficzny zaginęły. Drugą wersję „Piękna w lesie” uzupełnioną o zaginione fragmenty sporządził po wojnie, znajdując się one w zbiorach specjalnych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana K. Norwida w Zielonej Górze. Po wyrażeniu zgody dysponenta dorobku twórczości Włodzimierza Korsaka, Eugeniusza Dobaczewskiego, wydawcami albumu „Piękno w lesie” są: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta, Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Gorzowie Wielkopolskim. Henryk Leśniak niewielką ilość (10 sztuk) fotografii Włodzimierza Korsaka, wzbogacił album przepięknymi zdjęciami: 112 swoimi, 28 - Huberta Leśniaka i 11 innych autorów.

Na wstępie widnieje dedykacja „*Leśnikowi polskiemu poświęcam, życząc, aby świadome odczucie piękna było Mu zawsze osłodą w Jego znojnjej pracy*”

Włodzimierz Korsak

Henryk Leśniak w Przedmowie do wydania napisał między innymi: *Od zarania dziejów dążymy do poznania otaczającej nas przyrody i podporządkowania sobie jej zasobów w mniejszym*



lub większym stopniu. Sięgając po rękopis szkicu z dziedziny estetyki pt. „Piękno w lesie” Włodzimierza Korsaka dedykowanego polskim leśnikom, byłem ciekaw, co takiego autor chce przekazać ludziom, którzy całe swoje życie związali z lasem i o lesie wiedzą prawie wszystko. Szkic rozpoczyna się rozważaniem na temat materialnego i duchowego piękna jako wartości towarzyszącej człowiekowi na przestrzeni dziejów. Autor przechodzi następnie do opisu piękna zawartego w otaczającej nas przyrodzie, ze szczególnym naciskiem na jej najbardziej złożony element, jakim jest las. Tekst podzielił na cztery pory roku, którym podlegamy w naszej strefie klimatycznej. Prostym, barwnym językiem opisuje swoje obserwacje, wprowadzając nas niby od niechcenia między drzewa leśne, ukazując ich zróżnicowaną budowę, prastare pochodzenie i wzajemny wielogatunkowy układ. Zwraca przy tym uwagę na drobne, zdawałoby się, detale – kolory, budowę, złożony barwny wygląd liści, kwiatów i owoców, doskonałą harmonię zbiorowisk leśnych z ich bujnym życiem roślinnym i zwierzęcym. Uczymy nas, gdzie i w jaki sposób mamy spojrzeć, aby wyłowić obrazy o szczególnym pięknie i nastroju w wielkim bogactwie zjawisk przyrody. Włodzimierz Korsak opatrzył opisy w czarno-białe fotografie przyrody, pomagające w sposób obrazowy zapoznać czytelnika z wyglądem opisywanych roślin, zwierząt czy krajobrazu; nie zachowały się w większości do naszych czasów. Podjąłem próbę przywrócenia ich w dzisiejszej - barwnej - formie, dopasowując je do opisów. Podczas samotnych wypraw do lasów i puszczy, w miejsca opisywane w szkicu, w ukochanych przez autora Puszczech Gorzowskiej i Rudnickiej, wykonałem większość fotografii zamieszczonych w książce. Są tu zdjęcia gatunków pospolitych i rzadkich, a jedno jest dla mnie szczególne. Jest to zdjęcie głąszca na sosnie wy-



Głuszc na mszarnej sosnie w Puszczy Komajskiej, fot. Włodzimierz Korsak



Zwabiony odgłosem wabika przybiegł jarząbek, fot. Włodzimierz Korsak



Linia leśna w Puszczy Rudnickiej, fot. Włodzimierz Korsak



Tchnąca egzotyką północnych borów postać mający ciemną plamą wśród wytwornego rysunku pni, konarów i gałęzi sosnowych, zlewa się z nimi i tworzy jedną organiczną całość; głąsiec na Dzida Wyspie w Puszczy Rudnickiej, fot. Henryk Leśniak

konane na Dziada Wyspie w Puszczy Rudnickiej, na tym samym terenie, gdzie fotografował je Włodzimierz Korsak przed wojną. Umieściłem tu również wybrane zdjęcia nadane przez uczestników Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka, które wydatnie podnoszą wartość opisów przyrody...

**Janusz Siek – Oddział
Roztoczański KKiKŁ PZŁ**

DIANY, ŻONY ... WEDŁUG MARKA MARKOWSKIEGO

Nasz zacny Klubowicz Szczepan Marek Markowski - artysta plastyk specjalizujący się głównie w rysunku i rzeźbie, płatnerz, rusznikarz, taksydermista, w swoim bogatym dorobku ma setki rysunków, przeważnie o treści satyrycznej. Subtelny humor, twórcza ironia przemawiają z jego rysunków. Artysta udostępnił naszej Redakcji kilkadziesiąt takich prac, część przedstawiamy poniżej.

Redakcja



Szczepan Marek Markowski z żoną
Krystyną Lilianną



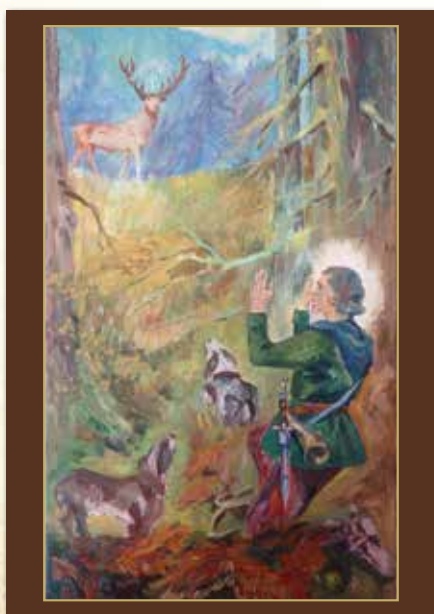
FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ (16)

Oddział Wrocławsko-Opolski im. Wiktora Szukalskiego KKiKŁ PZŁ wydał nową oznakę organizacyjną, kartę pocztową upamiętniającą członka Klubu Ryszarda Kowalskiego (1952-2018) oraz z okazji VIII Noworocznego Spotkania Kolekcjonerskiego Opole 2020, grawerton i stempel pamiątkowy.



Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ wydał dwie karty pocztowe w związku z III Roztoczańskim Spotkaniem z Kulturą Łowiecką, na których przedstawiono prace Jerzego Garbacza - członka tego Oddziału.

Redakcja



RATUJMY BATALIONY Z KOLEKCJI JURKA BŁYSZCZUKA DLA MUZEUM PRZYRODNICZEGO W CIĘŻKOWICACH

Koleżanki i Koledzy!

Niedawno pożegnaliśmy śp. Jurka Błyszczuka, naszego klubowego kolegę, wielkiego pasjonata łowiectwa i kolekcjonera. Wśród wielu cennych przedmiotów pozostawił po sobie znakomitą kolekcję batalionów. To ponad 80 pięknych, doskonale spreparowanych ptaków, godnych każdej przyrodniczej ekspozycji, wartych udostępnienia szerokiej publiczności. Zamiast do szaf prywatnych gabinetów, kolekcja może trafić do Muzeum Przyrodniczego im. K. i Wł. Tomków w Ciężkowicach i wraz z tymi okazami batalionów, które już cieszą oko w Muzeum, stanowić największy zbiór batalionów w Polsce!

To, czy tak się stanie, zależy również od Was!

Oddział Tarnowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ podjął inicjatywę uratowania dla Muzeum kolekcji naszego Kolegi. Członkowie Klubu zakupią część okazów i prześlą Muzeum, ale niestety - nie wszystkie. Dlatego każdy - myśliwy, sympatyk, firma lub instytucja - może przyłączyć do naszej inicjatywy i zakupić jeden lub więcej okazów na rzecz Muzeum.



OKAZJA 1 BATALION TO TYLKO 250 ZŁ

Zostań darczyńcą, kup choć jednego bataliona i pomóż uratować kolekcję Jurka Błyszczuka. Pieniądze można wpłacać wprost na konto Centrum Kultury i Promocji Gminy Ciężkowice, (Muzeum Przyrodnicze działa w strukturach Centrum), ul. Rynek 1, 33-190 Ciężkowice.

Nr konta: **05 8591 0007 0290 0000 1212 0001**

z dopiskiem „darowizna na rzecz zakupu batalionów”.

Każdy darczyńca zostanie odnotowany na specjalnej tablicy obok ekspozycji w Muzeum i otrzyma Certyfikat Daru (również zaświadczenie o darowiznie) podczas uroczystego otwarcia poszerzonej kolekcji.

Koleżanki i Koledzy, kolekcja może trafić w ręce prywatne,





dlatego apelujemy o szybką decyzję i szczodrość. Czasu jest niewiele...

Oddział Tarnowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckie PZŁ j wraz z Muzeum Przyrodniczym im. K. Wł. Tomków w Ciężkowicach

„Nasza obecna kolekcja batalionów, stworzona jeszcze przez dr. Włodzimierza Tomka, jest naszą chlubą, zawsze budziła podziw zwiedzających Muzeum. Połączenie tych dwóch kolekcji dałoby największy w Polsce zbiór gatunku, który w ciągu najbliższej dekady może przestać istnieć...”

Wojciech Sanek,

dyrektor Centrum Kultury i Promocji Gminy Ciężkowice,
Muzeum Przyrodnicze im. K. i Wł. Tomków w Ciężkowicach

„Marzeniem Jurka było, by Jego kolekcja znalazła miejsce w ciężkowickim Muzeum. Teraz jest na to szansa. Drugiej raczej nie będzie, kiedy kolekcja trafi do rąk prywatnych.”

Włodzimierz Grzebieniowski,

prezes Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ

„Znałem dr. Tomka, patrona naszego Muzeum, znałem Jurka Błyszczuka... i jestem pewien, że pomysł połączenia zbiorów bardzo by się obu spodobał. Zyska na tym Muzeum i jego edukacyjna oferta, czyli idea, która przyświecała założycielom ciężkowickiej placówki.”

Wiesław Szura,

ciężkowicki myśliwy, członek Klubu, przyjaciel Muzeum



Muzeum im. K. i Wł. Tomków w Ciężkowicach

LISTY DO REDAKCJI

Redakcja „Kultury Łowieckiej”, Redaktor Naczelny Kol. Janusz Siek

Zarząd Oddziału Województwa Lubelskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zwraca się z prośbą do szanownego Kolegi Redaktora o zamieszczenie informacji dotyczącej ufundowania i wykonania pamiątkowego kamienia w Borowych Młynach nad Tanwią upamiętniającego polowanie Stefana Batorego - króla Polski w Puszczy Solskiej wraz z Janem Kochanowskim i Janem Zamoyskim. Przy wsparciu ówczesnego dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie Jerzego Kraczka, nadleśniczego Nadleśnictwa Józefów Leszka Dmitrocy, leśniczego Adama Skiby, większość prac przy wykonaniu tego kamienia wykonali Jerzy Reja oraz Krzysztof Oleszczuk. W kilku wydawnictwach ukazała się niepełna informacja: „Obelisk ufundowany przez leśników i myśliwych”. Właściwy podpis powinien brzmieć „Kamień ufundowany przez leśników RDLP Lublin i członków Oddziału Województwa Lubelskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ”.

Zdajemy sobie sprawę iż ta informacja nie dotrze do wszystkich, którzy znają poprzedni podpis, ale przynajmniej część Kolegów pozna historię powstania tego kamienia. Jednocześnie pragnę nadmienić, iż Zarząd Oddziału planuje kolejne przedsięwzięcia związane z tym pa-

miańtkowym kamieniem, o tym poinformujemy po ich zrealizowaniu.

Za zamieszczenie niniejszego sprostowania będziemy niezmiernie wdzięczni.

Z poważaniem

Krzysztof Oleszczuk
- Prezes Oddziału
Województwa
Lubelskiego KKikŁ PZŁ



Miło mi poinformować Czytelników „Kultury Łowieckiej”, że na YouTube i na stronie internetowej Wydawnictwa MIRCZUMET - <http://www.mirczumet-wydawnictwo.pl/home> umieściliśmy dotychczas 11 krótkich filmów w serii „Spotkałem myśliwych”. Tematyka tych filmów jest następująca: „Rodzinne łowiska, oraz polowanie kończące sezon 2019/2020”, „Od Komańczy po Góry Słonne”, „Całe życie w miocie” – o Edwardzie Hałdyszu, „Z wabikiem na lisa” – o Marcinie Boboli - mistrzu Polski w wabieniu drapieżników, współautorze książek „Karpackie rykowisko”, „Hybrydowa wataha”, „Profesor” - spotkanie z profesorem Norbertem Szczygiolem rektorem Politechniki Częstochowskiej, współautorem książek „Żelazny dzik”, „Pożegnanie ze strzelbą”, „Tajemnice zrzutów”- o Olafie Józwiaku – bieszczadzkim leśniku, zbieracz zrzutów, „Wilki” - opowieść o Franciszku Kaźmierczuku.

Pozdrawiam, Darz Bór!

Halina Mirczewska

Szanowni Państwo, serdecznie dziękujemy za systematyczne przysyłanie nam kolejnych, wydanych w 2019 roku egzemplarzy wydawnictwa „Kultura Łowiecka”.

Otrzymaliśmy numery 91-94, z prawdziwą przyjemnością włączamy je do zbiorów Ossolineum. Będziemy niezmiernie wdzięczni za egzemplarze, które ukażą się w bieżącym, 2020 roku.

Z poważaniem

**Elżbieta Hajduk Dział Nowych Druków Ciągłych Zakład Narodowy im. Ossolińskich,
ul. Sołtysowicka 24, 51-168 Wrocław**

Zachęcony, że Redakcja opublikowała moje zdjęcia ze zbiorów myśliwskich w Biuletynie „Kultura Łowiecka” nr 93-94/2019 proponuję otworzyć „Kącik Klubu Kolekcjonera” gdzie każdy myśliwy mógłby pokazać swój dorobek kolekcjonerski. Dlatego przesyłam Wam zdjęcia trofeów i pamiątek myśliwskich z mojego „Kącika Kolekcjonerskiego”.

Z poważaniem, Darz Bór!

Roman Dziób - Oddział Krakowski KKiKŁ PZŁ



NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalcze
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

1. Oznaka wydana z okazji VI Hubertusa Gostynińskiego w Gostyninie (płockie), 2018 r., wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, średnica 37 mm.
2. Oznaka wydana z okazji VII Hubertusa Gostynińskiego w Gostyninie (płockie), 2019 r., wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 26 x 35 mm.
3. Oznaka wykonana dla Klubu Dian Okręgu Zamojskiego PZŁ– (zamojskie), 2020 r., odlana metodą traconego wosku z brązu, srebrzona, częściowo pozłacana, grandle, lakierowana, ażurowa, agraftka, wymiary 50 x 33 mm.
4. Oznaka wydana z okazji 25-lecia Koła Łowieckiego nr 46 „Jarząbek” w Pilźnie – (tarnowskie), 2019 r., odlana metodą traconego wosku z brązu, srebrzona, lakierowana, agraftka, wymiary 42 x 45 mm.
5. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 31 „Leśnik” w Alwerni - (krakowskie), 2018 r., wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 32 x 25 mm.
6. Medal Króla Polowania dla Koła Łowieckiego „Anser” w Morągu z siedzibą w Jędrychówku – (olsztyńskie), 2019 r., odlany metodą traconego wosku z brązu, dwustronny, patyna, lakierowany, masywny, wymiary 75 x 92 mm.
7. Medal Vice Króla Polowania dla Koła Łowieckiego nr 32 „Drwęca” w Ostródzie – (olsztyńskie), 2019 r., odlany metodą traconego wosku z brązu, jednostronny, patyna, lakierowany, masywny, wymiary 80 x 86 mm.



1.



2.



3.



4.



5.



6.





7.



8.



9.



11.



10.



12.



13.



14.

8. Medal Króla Polowania dla Koła Łowieckiego nr 32 „Drwęca” w Ostródzie – (olsztyńskie), 2019 r., odlany metodą traconego wosku z brązu, dwustronny, patyna, lakierowany, masywny, wymiary 59 x 104 mm.

9. Oznaka wydana z okazji 70 lat Wojskowego Koła Łowieckiego nr 237 „Odyniec” w Elblągu - (elbląskie), 2019 r., wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 31 x 31 mm.

10. Oznaka wydana przez Koło Łowieckie nr 19 „Ponowa” w Kielcach – (kieleckie), rok zał. 1966 r., wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 38 x 30 mm.

11. Oznaka wydana z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 38 „Łoś” w Torzymiu – (zielonogórskie), 2019 r., odlana metodą traconego wosku z brązu, srebrzona, lakierowana, śruba, średnica 38 mm.

12. Oznaka wydana z okazji VI Hubertusa Nadwiślańskiego w Stężycy - (siedleckie), 2019 r., wspólnie okręgi PZŁ (siedlecki i lubelski), wybita w mosiądzu, srebrzona, lakierowana, śruba, wymiary 34 x 42 mm.

13. Oznaka wydana z okazji 20 lat Koła Łowieckiego nr 84 „Sylwan” w Stąporkowie - (kieleckie), 2019 r., wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, średnica 30 mm.

14. Oznaka wydana z okazji 70-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 171 „Batalion” w Krakowie – (krakowskie), 2018 r., odlana metodą traconego wosku z brązu, srebrzona, lakierowana, agraftka, wymiary 35 x 44 mm.

15. Oznaka wydana z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego nr 29 „Jastrząb” w Pruchnej – (bielskie), 2019 r., odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS, wymiary 23 x 26 mm.



15.



16.

16. Oznaka wydana z okazji 60 lat Wojskowego Koła Łowieckiego nr 267 „Orzeł” w Koszalinie - (koszalińskie), 2020 r., wybita w mosiądzu, srebrzona, lakierowana, śruba, wymiary 44 x 30 mm.

17. Oznaka wydana z okazji 60 lat Koła Łowieckiego nr 12 „Głuszc” w Nowym Targu - (nowosądeckie), 2020 r., wybita

w mosiądzu, srebrzona, lakierowana, śruba, wymiary 23 x 35 mm.

18. Oznaka wydana z okazji 60 lat Koła Łowieckiego nr 14 „Gorce” w Nowym Targu - (nowosądeckie), 2020 r., wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 23 x 35 mm.



17.



18.

POŻEGNANIA

W sierpniu 2019 roku odszedł do Krainy Wiecznych Łowów **Henryk Zięciak**, myśliwy, leśnik i wielki przyjaciel przyrody. Był przykładem „człowieka spełnionego”, pogodny, wszystkim życzliwy, zawsze uśmiechnięty. Zawód, który sobie obrał – był leśnikiem Leśnictwa Samlino w Nadleśnictwie Rokita na Pomorzu – jak żaden inny odpowiadał jego charakterowi. Wejście z Heniem do lasu to było wejście do sanktuarium, w którym on przed profanem odkrywał wszelkie jego tajemnice. Był szczęśliwy tym, że jego praca stanowiła zarazem jego hobby. Tę swoją pasję przekazał synowi, też leśnikowi i swojej wnuczce studentce technikum leśnictwa. Był czynnym propagatorem wiedzy o przyrodzie. Tak napisano w lokalnej gazecie „Głos Golczewa”: *...bardzo często gościł, edukował i oprowadzał po najciekawszych przyrodniczo zakątkach leśnictwa studentów, naukowców, przyrodników, ekologów, nauczycieli i szkolną młodzież*. Powszechnie znany był przypadek, nagłościony przez media ogólnopolskie, uratowania przez niego rannego pisklęcia orła bielika i pomyślne jego odchowanie. Współpracował wiele lat z Komitetem Ochrony Orłów.

Wyrazem szacunku dla jego działalności na rzecz lasu i ochrony przyrody są przyznane mu wyróżnienia: Srebrny Krzyż Zasługi, tytuł Honorowego Członka Związku Leśników Polskich nadany w 2006 roku, Złota Odznaka Zasłużony dla Leśników Polskich, Odznaka Zasłużony dla Lasów, Kordelas Leśnika Polskiego. Jego miłość do lasu i działalność propagatorska na rzecz ochrony przyrody znalazła uznanie władz wojewódzkich tak samorządowych jak i leśnych, co znalazło wyraz w nadaniu tworzonemu rezerwatowi przyrody w Samlinie i Benicach imienia Henryka Zięciaka.

Swoją działalność na rzecz ochrony przyrody poszerzył w 1965 roku wstępując do Koła Łowieckiego „Orzeł” w Świnoujściu. Uwarunkowania zawodowe zmusiły go jednak do zmiany koła i od 1975 roku był czynnym myśliwym w Kole Łowieckim „Żubr” w Kamieniu Pomorskim. Był aktywnym działaczem samorządowym pełniąc przez pięć kadencji funkcję radnego Gminy Golczewo, a nawet Przewodniczącym Rady Miejskiej Golczewa.

19 lipca 2019 roku podczas sesji Rady Miejskiej w Golczewie przyznano mu tytuł „Zasłużony dla Gminy Golczewo”. Niestety, złożony chorobą nie mógł odebrać osobiście „Dębu Golczewskiego”, symbolicznej statuetki. Wręczenia jej choremu Heniowi w jego domu dokonała delegacja z Burmistrzem Golczewa i Nadleśniczym Nadleśnictwa Rokita na czele. Tylko miesiąc cieszył się Henio tymi dowodami uznania i przyjaźni.

Niechaj Ci wiecznie szumi Twój Bór Samliński!

Przyjaciele z Koła Łowieckiego „Knieja” z Puław i Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ



W marcu tego roku odszedł do Krainy Wiecznych Łowów w wieku 63 lat

śp. Jan Adam Malewski

potomek ziemiańskiej rodziny o bogatych tradycjach patriotycznych i myśliwskich. Członek Koła Łowieckiego nr 35 „Sokół” Wielgomłyny i wieloletni przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła, członek i wieloletni sekretarz Oddziału Warszawskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, jeden z założycieli i członków Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Echo” przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Warszawie, członek Klubu Sygnalistów Myśliwskich, wieloletni lektor PZŁ z zakresu kultury łowieckiej.



Odnaczony brązowym i srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej, Medalem Św. Huberta i kilkoma innymi odznaczeniami. Człowiek skromny, prawy i wysokiej kultury osobistej i poczucia humoru. 1 kwietnia 2020 roku po mszy pogrzebowej w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Warszawie przy ul. Puławskiej 95, prochy naszego Kolegi zostały złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu Służewskim przy ul. Wąbrzyńskiej w Warszawie.

W związku z obostrzeniami zgromadzeń podczas trwającej w świecie i Polsce pandemii koronawirusa, Kolegę Jasia pożegnał Prezes Oddziału Warszawskiego KKiKŁ PZŁ Janusz Gocaliński, który oprawił sygnałami myśliwskimi tę smutną uroczystość.

Niech Mu Knieja wiecznie szumi !



KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes
Marek ZUSKI	skarbnik
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej

KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Jerzy BŁYSZCZUK	przewodniczący
Roman BADOWSKI	członek
Józef ULFIK	p.o. przewodniczącego

PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galicyski
Mieczysław Protasowicki	Gorzowski
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki
January Potulski	Kociewski
Jerzy Mikołajczyk	Krakowski
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Liliana Keller	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Marek Libera	Świętokrzyski
Włodzimierz Grzebieniowski	Tarnowski
Janusz Gocaliński	Warszawski
Krzysztof Oleszczuk	Województwa Lubelskiego
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Informacje kontaktowe poprzez:

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpl.pl

Z prac Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ - Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Redakcja	1
Komunikat nr 11/2020 Zarządu KKiKŁ PZŁ	2
Nasz Biuletyn ma już 25 lat - Redakcja „Kultury Łowieckiej”	3
Klubowicze na „Spotkaniu z historią” w Krzczonowie - Stanisław Ostański, Teresa Gutek	5
Opłatek Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ - Marek Zdeb	7
Redakcja „Kultury Łowieckiej” w Katolickim Radiu Zamość - Redakcja	9
III Roztoczańskie Spotkanie z Kulturą Łowiecką - Janusz Siek	9
VIII Noworoczne Spotkanie Kolekcjonerskie - Mariusz Kowalczyk	12
Oddział Rzeszowski Klubu doceniony - Joanna Smoła	13
Promocja książki Włodzimierza Korsaka na Litwie - Henryk Leśniak	15
„Zbieram więc jestem” - Leszek Walenda	17
Koncert muzyki myśliwskiej w Kłobucku - Agata Sobczak	18
O kulturze łowieckiej z jej twórcami rozmawia Marek P. Krzemień - Marek P. Krzemień	19
Z kart historii Polskiego Związku Łowieckiego - prezesi PZŁ - Waldemar Smolski	21
Profesor Wiesław Szczeciński prekursor ekologii i racjonalnej gospodarki łowieckiej - Andrzej Jesse	23
Honorowi Członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ - Liliana Keller, Janusz Siek	25
Wielkanocny zajacek - zajęć w historii, legendach i kulturze - Jerzy Szołtys	33
Łoś w kulturze łowieckiej - Marek P. Krzemień	35
„Z polskiej kniei” teka rysunków Włodzimierza Korsaka - Hubert Leśniak	37
Dama z gronostajem czy łasiczką? - Mieczysław Bohdan	39
Jerzy Kaczmarek - myśliwy, artysta malarz z Puszczy Kozienickiej - Hubert Ogar	41
„Św. Eustachy” względnie Św. Hubert” Albrechta Dürera inspiracją dla wielu europejskich twórców - Ryszard Wagner	45
Zegarki myśliwskie - Jerzy Szołtys	47
Broń myśliwska (5) - Michał Dżoga	49
Tajemnice i czar starych fotografii - Andrzej Dobiech, Henryk Leśniak	51
W obiektywie Magdy Langer Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia - Redakcja	54
Spod pióra Klubowicza - Janusz Siek	56
Diany, żony... według Marka Markowskiego - Redakcja	58
Falery i inne pamiątki KKiKŁ PZŁ (16) - Redakcja	59
Ratujmy bataliony z kolekcji Jurka Błyszczuka dla Muzeum Przyrodniczego w Ciężkowicach - Oddział Tarnowski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wraz z Muzeum Przyrodniczym im. K. i Wł. Tomków w Ciężkowicach	60
Listy do redakcji	62
Nowe falery z mojej szuflady - Bogdan Kowalcze	64
Pożegnania	66
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ	67
Spis treści, stopka redakcyjna	68

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny, Liliana Keller – fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie, ul. Grzybowska 4, nr 6120300045110000002383170

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl
tel. kom.: +48 509 168 959

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Exemplarz bezpłatny finansowany przez KKiKŁ PZŁ.

Zdjęcia na okładce:

str. I Obraz „Ambona” namalowany przez Jerzego Kaczmarka, olej na płótnie, 42x32 cm, 2004 r.

str. II Życzenia

Uczestnicy wspólnego posiedzenia Zarządu i przedstawicieli Oddziałów Regionalnych KKiKŁ PZŁ, Warszawa, 15.02.2020 r., fot. Sławomir Olszyński

str. III Uczestnicy piątego spotkania w Lanckoronie z cyklu rozmów z twórcami kultury łowieckiej, fot. Magdalena Langer

Członkowie Zarządu KKiKŁ PZŁ, Warszawa, 15.02.2020 r., fot. Sławomir Olszyński

str. IV Fragment obrazu „Puszcząńska rzeczka”, autor Jerzy Kaczmarek, olej na płótnie, 46x60 cm, 1992 r.



Uczestnicy piątego spotkania w Lanckoronie z cyklu rozmów z twórcami kultury łowieckiej, fot. Magdalena Langer



Członkowie Zarządu KKiKŁ PZŁ, Warszawa, 15.02.2020 r., fot. Sławomir Olszyński

